Ner 286. | Kraków, Piątek 14 Grudnia 1888. | Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 13 grudnia.

Najj. Pan zatwierdził uchwałę Sejmu krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Chrzanowie, prawa do pobierania opłat mytniczych na drogach powiatowych: Chrzanowsko-Oświęcimskiej, Trzebińsko-Lgockiej, z Chrzanowa do Alwernii i z Jaworzna do Wysokiego brzegu. Również zatwierdził Najj. Pan uchwałę sejmową o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Nadolanach od dwóch mostów położonych przy drodze gminnej w Nadolanach.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu szczegółowa dyskusya nad ustawą wojskową, której przebieg podajemy poniżej. Przyjęto bez zmiany pierwszych 13 paragrafów tejże ustawy.

Wielkie okazywano oburzenie w sferach rządowych niemieckich, kiedy przed kilkunastu dniami jeden z posłów opozycyjnych wystąpił w parlamencie z twierdzeniem, że rząd na wybrzeżu zanzibarskiem przygotowuje sobie pewien rodzaj Massawy t. j. źródła takich kłopotów, kosztów i odrywania sił wojskowych od spraw europejskich, jakie Włochy mają w pomienionem miejscu, a już wczorajszy telegram, donoszący o zajęciu przez powstańców osady Bagamoyo, mimo morderczego ognia dwóch okrętów wojennych, w połączeniu z tem, co doszło dotąd do wiadomości publicznej z oświadczeń hr. Herberta Bismarka, poczynionych na dwugodzinnem posiedzeniu komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego, nasuwa myśl, że się na coś podobnego rzeczywiście zanosi. Niema wprawdzie jeszcze mowy o odrywaniu sił z armii niemieckiej na cele zdobyczy kolonialnych, ale układają się już plany zaciągania różnych ludzi z Afryki lub z Azyi, którzy pod dowództwem oficerów niemieckich mają zbrojnie działać przeciw powstańcom dość silnie do boju przygotowanym, bo sam oddział zostający pod rozkazami jednego z ich przywódzców ma liczyć 4000 ludzi uzbrojonych w odtylcówki. Zrazu potrzeba na to będzie tylko pieniędzy, ale w dalszem następstwie pierwszych kroków zbrojnych na stałym lądzie afrykańskim przyjść będzie musiała kolej i na „kości Pomorczyków,“ których używania na cele zbyteczne zwykł ks. Bismark tak bardzo żałować.

Wyjaśnienia hr. Herberta Bismarka w komisyi budżetowej były poufnej natury. Tyle jednak wiadomo, że rząd chce zaproponować parlamentowi, aby w celu utrzymania wybrzeża zajętego przez stowarzyszenie wschodnio-afrykańskie uchwalić pewną sumę na zorganizowanie osobnego wojska wschodnio-afrykańskiego.

Wnioski odnośne pojawią się dopiero w styczniu r. p., wakacye bowiem parlamentu rozpoczną się 15 b. m. i trwać będą do 8go stycznia 1889 roku.

Wyprawa Wissmanna na wyswobodzenie Emina baszy z trudnego położenia, ma się także odbyć za pomocą wojsk zaciężnych.

Na ostatniem swem posiedzeniu przyjął parlament niemiecki przedłożony mu traktat handlowy z Szwajcaryą.

Chociaż różnice zdań, zachodzące w parlamencie włoskim w sprawie wojskowej, nie sięgają swym ostrzem samego Crispiego, stara się ostatni jednak o pojednawcze załatwienie nieporozumień, tak, aby nawet do częściowego przesilenia w gabinecie nie dopuścić. W tym duchu ułożyła też już rada ministrów oświadczenia, jakie ze strony rządu, na sprawozdanie Giolottego, referenta komisyi finansowej, poczynione będą.

Jak donosi Ajencya Havasa, ma następca tronu serbskiego zjechać dnia 15 b. m. do Bukaresztu, w celu zobaczenia się tam z matką swą, która także na ten sam dzień ma przybyć do stolicy Rumunii. Król Milan kładł zrazu za warunek przyzwolenia swego na spotkanie się syna z matką, aby nie rozmawiali ze sobą inaczej, jak wobec świadków, kiedy jednak królowa Natalia przystać na to nie chciała, zgodził się w końcu na jej życzenie.

III.

Nie potrzebujemy zapewne dodawać do poprzednich uwag o kampanii dziennikarskiej między dwoma sprzymierzonemi mocarstwami, że z niekłamanem zadowoleniem powitano ją w Rosyi i we Francyi. Pierwsza od pewnego czasu nietylko „skupia się,“ ale rzecz godna uwagi, jako wcale nieobojętny symptom: sama przesadzać poczyna swoje niepowodzenia, oraz nadawać im rozmiary, których one w rzeczywistości nie mają. — Nuta ta słyszeć się daje w najbliższem otoczeniu p. Giersa, a obecnie dają w niem wyraz udanemu prawdopodobnie rozczarowaniu z powodu bezowocności politycznej podróży cesarza Wilhelma.

Ubolewają tam z obłudnym żalem nad tem, iż zapowiedziane — jak teraz dopiero nieco zapóźno twierdzą — w Peterhofie pośrednictwo w sprawie bułgarskiej, albo nie zostało wykonanem, albo nie odniosło skutku podczas bytności władcy Niemiec w Wiedniu. — Wygląda to nieco na sztuczny i obstalowany zawód. Piskliwszym jeszcze niemal jest rosyjski krzyk boleści z powodu wrzekomych porażek w Persyi i zwycięstwa Sir Drumonda Wolffa nad ks. Dołgorukim, owym niegdyś pod niebiosa podnoszonym *attaché* wojskowym przy Wilhelmie I i pośredniku w pięknych dniach dwóch- i trzechcesarskich zjazdów. Takie chełpienie się przegranemi i zawodami jest zawsze podejrzanem, a z drugiej strony przywodzi na pamięć owo spostrzeżenie francuskiego komedyopisarza: „niech garbaty stara się ukryć swój garb, a z pewnością wszyscy bawić się będą jego kosztem; niech zaś pierwszy zacznie o nim mówić, nikt nie będzie śmiał z niego żartować.“ Dodajmy, że ułomny wtedy zwykle rozwodzi się nad swoją ułomnością, gdy ona nie zbyt jest znaczną, lub gdy wie, że ją inne odkupują korzyści jeżeli nie wdzięki. — Taką też prawdopodobnie jest owa perska ułomność Rosyi, o której z emfazą rozpisują się rosyjskie organa, twierdząc, że urok państwa carów poniósł dotkliwy cios w państwie króla królów wskutek otwarcia żeglugi na Korunie dla wszystkich krajów europejskich, założenia banku angielskiego w Persyi, oraz odmówienia *exequatur* dla rosyjskiego konsula p. Własowa w Mesched. Jak pod kwiatami, tak i pod skargami znajdują się często węże. Pokazuje się teraz bowiem, że Rosya, dla której Persya ze względu na Afganistan i Indye wielkiego jest znaczenia, nietyle utyskiwaniami pragnie odwetu, jak raczej zdobycia nowych korzyści. Przedewszystkiem niedaleką jest może chwila stanowczego w Persyi przełomu, gdyż po śmierci obecnego Szacha wojna domowa zdaje się być nieuniknioną między jego synami dlatego, że ojciec z pominięciem starszego wyznaczył młodszego na następcę tronu. Rosya chce zatem zapewnić sobie na ten wypadek przeważne stanowisko i głos rozstrzygający, a dziś przecenia z umysłu zwycięstwa dyplomacyi angielskiej, aby w zamian znaczne otrzymać ustępstwa. Wie ona, że p. Własow dlatego nie dostał *exequatur*, iż tylko muzułmanin rezydować może jako konsul w Meschedzie; ale gabinet petersburgski udając pokrzywdzonego i urażonego, chce zdobyć sobie prawo utrzymywania w tej miejscowości, wojskowej ajencyi, takiej, jaką już tam ma Anglia, i najprawdopodobniej na swojem postawi.

Postawi Rosya na swojem w tej misternej na szachownicy azyatyckiej grze, wśród utyskiwań nad upadkiem swojego wpływu i nad swojemi niepowodzeniami tak, jak dochodzi obecnie do celu swego na targu pieniężnym, przy zachwianiu kursa rubla, i pomimo dyskredytowania jej stosunków finansowych, a wciąż odnawianej kampanii dzienników niemieckich przeciw pożyczce pięciuset milionów franków, która podług ostatnich wiadomości, pięć czy nawet osiem razy pokrytą ma być w samej Francyi na przekór kasandrowych przepowiedni i oporu berlińskiego, a to w chwili, w której sprawa przekopu Panamy grozi nową o wielkich rozmiarach katastrofą finansową, oraz ogólnego na giełdach braku gotówki.

Widoczną tu była od początku walka nietyle pieniężna, jak wpływowa kapitałów niemieckich z francuskiemi. Przypuścić można, iż ze strony Niemiec wojna wydana na tem polu Rosyi nie czem innem była, jak ową komedyą, która w *Wiele hałasu o nic* rozgrywa się między Beatrice a Benedyktem. Drażnią dumę tajonego przedmiotu miłosnych pożądliwości przesadnem ściganiem go udaną nienawiścią i ironią, a żywią w głębi serca nadzieję pozyskania jego wzajemności — oto gra, która zdaje się nie udała się Niemcom, może dlatego, że tym razem uczucia Beatrycy nie odpowiadały skłonności Benedykta.

Nie powiódł się również zamiar okazania Rosyi, iż na każdym kroku pomoc Berlina jest jej niezbędną, a tak zawiodła także inna zamierzona może metoda, ta której użył Petruchio względem opornej Katarzyny. — Nigdzie zapewne, a zatem i w Berlinie nie mogą się łudzić, iżby owa pożyczka rosyjska nie miała już nietylko politycznego, ale także wojskowego, choćby pośredniego znaczenia. Tak jest; pośrednio dopomoże ona Rosyi do względnego wyrównania się pod względem militarnym z sąsiadami. Mówią wprawdzie, iż ks. Bismark wyraził przekonanie, że Rosya jeszcze za trzy lata gotową do zaczepnej wojny nie będzie, a że i wtedy skupiwszy wszystkie siły rzuci się w stanowcze przedsięwzięcia azyatyckie, lecz nie ośmieli się nigdy uderzyć na potrójne przymierze. Pociechy starości są nieraz podobnemi do złudzeń młodości! Aby jednak w tym wypadku nie zawiodły całkiem, zdaje się, iż wskazanemby było baczne pielęgnowanie warunków trwałości owego przymierza, co ma być źródłem pociechy i rękojmią bezpieczeństwa — tem więcej, że pomimo zamięszania niesłychanego we Francyi, nie uszło niezawodnie uwagi Berlina, a zwłaszcza Friedrichsruhe, iż wszystkie stronnictwa i antagonizmy na jedno się godzą, na ogromne dla celów wojskowych wydatki. Pięciuset milionowy nadzwyczajny budżet wojskowy p. Freycinet, tego pieniężnego Gargantuy, dał podobno istotnie wiele do myślenia nad Spreą, niezawodnie więcej, niż wzrastające widoki powodzenia boulanżyzmu, którego program po raz pierwszy jasno postawiony w mowie ex-jenerała, dzielnego, a nieznużonego agitatora, wypowiedzianej w Nevers, obejmuje wszystko i wszystkich z wykluczeniem dzisiejszego porządku rzeczy. Chłop francuski, na którego Boulanger liczy widocznie, kiedy mówi, że ośm milionów oświadczy się przy nowych wyborach za boulanżyzmem — to jest przeciw temu, co jest obecnie; chłop ten stanowczo nie chce tego co jest, chociaż ani troszczy się, ani wie, co potem będzie. Najprawdopodobniej, mówią wiadomości z Francyi, będzie Boulanger przejściowo prezydentem Rzeczypospolitej. A po nim? Tu znowu wszyscy i każdy z osobna nie wiedzą — lecz oczywiście oczekują ziszczenia własnych życzeń, a monarchiści opierając się na listach Boulangera, będących w posiadaniu hr. Paryża, mniemają, że ich godzina wybije, nie troszcząc się zbytecznie o to, co sobie pocznie Monk przyszłości ze sprzymierzonymi dziś z nim bonapartystami; nie pomni także, że w dzisiejszych czasach traktat czy list hołdowniczy, najczęściej jest tylko świstkiem papieru.

To tylko pewna, że działanie rozkładowe boulanżyzmu, że dzieło podkopywania i walenia dzisiejszego porządku rzeczy postępuje; przyznają to zarówno monarchiści, jak republikanie. Gabinet Floqueta jest zachwiany i już przewidują w Paryżu bliski jego upadek, a powstanie nowego, w którego skład wejdą pp. Goblet i Freycinet, dlatego, że są nieco zbliżeni do — Boulangera!

Wśród tych wszystkich wypadków, które noszą w swem łonie embriony przyszłych zawikłań, czuć się daje wszędzie gra antagonizmów, niewolna od namiętności lub złudzeń. Jej także zapewne przypisać należy wiadomość o powodzeniu względnem misyi p. Izwolskiego, co się tyczy zawiązania oficyalnych stosunków między Petersburgiem a Watykanem, z pominięciem na teraz spraw zasadniczych. — O ile wiemy, w nuncyaturze wiedeńskiej oczekują lada chwila nominacyi przedstawiciela Rosyi przy Watykanie, a ma nim być p. Buteniew; dodają, iż ten był cel główny negocyacyj, a po dopięciu go wróżą, iż rzeczy pójdą tym samym trybem, co w stosunkach niemiecko-watykańskich po nominacyi p. Schloezera.

Zdawaćby się mogło, że położenie europejskie dość jest skomplikowanem, trudnem, niebezpiecznem, aby pochłonąć całą uwagę zwłaszcza kierującego i czuwającego nad niem człowieka. I dlatego już dziwnego doznaje się uczucia, czytając świeżo ogłoszenie afrykańskiej noty, datowane z Friedrichsruhe — tem dziwniejszego, że brzmią one jako echo innych czasów, jakby przez innego były pisane człowieka. Ks. Bismark, żelazny kanclerz, bezlitosny twórca brutalności politycznej w Europie, gani i potępia pominięcie praw sułtana Zanzibaru, zaleca uszanowanie uczuć i zwyczajów krajowców, wskazuje konieczność oględnego, łagodnego postępowania, o czem Towarzystwo Niemieckie zapominać nie powinno było.

Piękne nauki i doskonałe rady, spóźnione jednak! Szkoła ks. Bismarka i trzydziestoletnia jego polityka nie mogły pozostać bez skutków. Do tego stopnia zaprawiali się na niej Niemcy, że nie umieją inaczej działać, jak pięścią; że nie pojmują, aby można inaczej postępować naprzód, jak uciskiem i cudzą krzywdą, tam także, gdzie zbywa im potemu na sile. Zawiodła w Afryce metoda pięści i deptania wszystkiego i wszystkich nogami, a niezadowolenie jej i potępienie zastosowania tam, przesłane przez mistrza szkoły, jest może bezwiednem przeczuciem, iż kiedyś zawieśćby ona mogła i w Europie.

Metoda ta, zastosowana przez Rosyę we własnem państwie, odstręczyła już od niej wyswobodzone przez nią na Wschodzie ludy i zgotowała jej, jeżeli nie owe porażki, nad któremi roztacza ona dziś przesadne i wyrachowane lamenty, to przecież zawody i przykrości. Nie ulega wątpliwości, że z każdym dniem słabnie na razie wpływ Rosyi w Rumunii i Serbii, wpływ jej zwolenników w Bułgaryi. Ale niepewność i zmienność stosunków w tamtych stronach znacznie zmniejsza doniosłość tego chwilowego ubytku. W Belgradzie król, zręczny polityk, ma zawsze na zawołanie jakiś teatralny efekt, który w danej chwili odnosi pożądany skutek.

Teraz właśnie rewizyą konstytucyi i zniesieniem prawyborów zdobył sobie nielada popularność i zatarł wrażenie rozwodowe. Exkrólowa Natalia łudzi się jeszcze, że jej sprawa nie skończona i dlatego nie ogłasza tajemnic konaku; myli się jednak, a gruntu pod nogami niema już w kraju. Jedyną dla niej pociechą mogą być opłakane osobiste stosunki finansowe króla, który zastawia w Peszcie swoje wojskowe i myśliwskie przybory, a który przyrzeczeniem, zapisanem w nowej konstytucyi — dla zadośćuczynienia stronnictwom — zrzec się ma powtórnego małżeństwa.

Finansowe stosunki państwa, mniej może rozpaczliwe niż osobiste króla, grożą przecież także zawikłaniami nielada. W dobrej czy złej doli król pozostaje i pozostanie wiernym sprzymierzeńcem Austryi, wielbicielem jej monarchy, z uczuciem wdzięczności jak dla dobroczyńcy. W politycznych czy pieniężnych kłopotach zwracać on nie przestanie oczów i nadziei w stronę Wiednia i Burgu.

W całem tem ogólnem położeniu rzeczy i w jego szczegółach dopatrzeć się można pomyślnych żywiołów i niejednego korzystnego dla Austryi momentu. Stanowisko jej trudne, czasem przykre, to znowu bogate różnorodnością zasobów politycznych i czynników, wymaga zarówno ostrożności, jak czujności, oględności i baczności. Pole tu otwarte dla sztuki rządzenia i dla męża stanu, w wyższym może jeszcze stopniu, niż w pierwszej epoce panowania Maryi Teresy. Są to stosunki, które wcale zwątpienia obudzać nie mogą, lecz wśród których, jak rzekł ktoś, minister austryacki tyć nie może i nie powinien.

J. I. Kraszewski o Panslawizmie.

(Z papierów pośmiertnych).

(Ciąg dalszy).

IV.

Nie mamy żadnego namiętnego uprzedzenia przeciwko Niemcom — owszem, oddajemy ich zasługom chętną sprawiedliwość, cenim wysoce ich siły organiczne, produkcyjne, ich nieznużoną pracę i domowe cnoty. Z polityką wszakże niemiecką pogodzić się nam trudno.

Od najdalszych wieków, jakich dzieje pamięć podają, — Niemcy podbojem szli przeciwko nam, a nietylko nam jednym, ale i innym plemionom. Ciasno im było i jest na ziemi, ciasno w Europie, milionami obsadzili Amerykę, bez przesady, pełen ich świat... a że, gdzie się tylko osiedlą, tam sobie tworzą Germanią, może być bardzo, iż idąc tak dalej, zgermanizują obie półkule.

Ze słowiańskiemi plemionami postępowanie Germanów było bezlitosne i nieludzkie — starali się ich wytępić i w niektórych krajach skutecznie się to im udało. W Rugii, na Pomorzu, w części Łużyc zostały tylko słowiańskie cmentarze. W średnich wiekach różnie się to tłumaczyło, albo i tłumaczenia nie potrzebowało, dziś gdy postępowanie jest toż samo, a pojęcia ogólne ludzkości, praw człowieka i narodów — inne —, Niemcy wcale się nie troszczą o uniewinnienie, o nielogiczność i nieludzkość swą — osłaniają się ideą patryotyzmu i potrzeb polityki państwowej, przed którą wszelka moralność ustępować musi. Ucisk Słowian tępionych, poniewieranych, pozbawionych praw i uważanych jako plemię jakichś paryów — musiał naostatek rozbudzić w nich instynkt zachowawczy, myśl szukania środków obrony.

Na pół zniemczałe Czechy, których biurokracya tak dzielnie pomagała do męczenia Galicyi, odezwały się pierwsze, ramiona wyciągając ku braciom Słowianom, ku Rosyi. Od r. 1825—1830 idea panslawizmu coraz dojrzewając się i formułując, doszła wreszcie do tego stopnia rozwoju, na jakim ją dziś widzimy.

Pochwycona przez umysły żywsze w Rosyi, jako doskonałe narzędzie polityczne, rozrosła się — chociaż rząd zawsze się jej zapierał i zapiera — pod opieką carstwa, które z rosyjskiego stawszy się wszechrosyjskiem, z wszechrosyjskiego pragnie być wszechsłowiańskiem.

Zblizka się wpatrzywszy w dawny system obchodzenia Niemców z podbitymi Wendami i w dzisiejszą politykę państw niemieckich w prowincyach słowiańskich, znajdziemy nie tak wielką różnicę między IX a XIX w. Tępienie i germanizowanie, mniej czy więcej jawne, mniej czy więcej gwałtowne i okrutne, trwa bez ustanku; z tą różnicą, że w IX w. było barbarzyńskim instynktem, a w XIX w. jest cynicznie wyrozumowanym systematem.

Ks. Bismark i ministerstwo pruskie idzie po kolei, jaką szły margrafy niemieckie po zawojowaniu krajów słowiańskich; jak wówczas, tak teraz prawa wyjątkowe są dla nas... im wolno kochać ojczyznę i język swój, nam zabroniono; jak wówczas, oni są reprezentantami cywilizacyi, my plemieniem niezdolnem do wykształcenia.

Nie potrzebujemy się rozszerzać nad przyczynami, rozbudzającemi plemienną nienawiść; codzień nam przynoszą rozprawy w izbach i dzienniki dokumenta, usprawiedliwiające walkę i zmuszające do niej.

Interes krajów słowiańskich zmusił je szukać środków ocalenia narodowego bytu. Jedynem państwem silnem, mającem przeważnie charakter słowiański, jest Rosya; oczy wszystkich zwróciły się więc ku niej. Spojrzmy i my na nią, z największą bezstronnością, oceniając przeszłość jej i stan teraźniejszy.

V.

Przyznasz mi pan, że Polakowi chłodno i beznamiętnie mówić o Rosyi w 1872 r. nader trudno, będę się jednak starał przynajmniej stanąć na stanowisku neutralnem — o ranach jeszcze rozkrwawionych na chwilę zapomnę...

Dzieje Rosyi nie potrzebują, bym je powtarzał szczegółowo; aż do Piotra W. znane są powszechnie. Z oddzielnych księstw ofiarami wielkiemi tworzy się całość potężna, oddzielona od Europy, mało i powoli promienie światła i spadek ogólnego dorobku ludzkiego przyjmująca. Cywilizatorami Rosyi są przeważnie Niemcy. Na jej ciało składały się plemiona słowiańskie i fińsko-mongolskie, na ducha działały i wyrabiały go Wschód i Germania. Mięszanina tych pierwiastków stworzyła właściwą, szczególną, jeszcze niezupełnie wytworzoną całość. Nie było wprawdzie w Rosyi pod jedynowładczym rządem różnicy klas, wyrobionego szlachectwa — ale skutkiem powolnie i nierówno przybywającej cywilizacyi naród roztworzył się na różnego stopnia wykształcenia warstwy; na pozór jednolita, Rosya bardziej niż jakikolwiek inny kraj różni się w samej sobie i zawiera — od najucywilizowańszych pierwiastków aż do najpierwotniejszych... nieskończoną ich rozmaitość. Od Piotra W. począwszy, zbieg nadzwyczaj szczęśliwych okoliczności wzrost państwa olbrzymim uczynił i każdy rok rozmiary jego i potęgę powiększa. Słabość sąsiadów wchodzi tu w rachubę... Persya, Turcya, Polska dostarczają jej łatwych zdobyczy... Za panowania Katarzyny już świadoma swej siły stara się Rosya ważyć na szali polityki europejskiej. — Szczęście sprzyja jej niezmiernie. Mimo rewolucyj pałacowych, mimo różnych zdolności panujących, dorabia się ciągle szerszych granic i potęgi groźniejszej. Na Wschodzie czerpiąc materyał, ciąży nim ku Zachodowi.. Wpół dzikie narody podbite posługują do utrzymania w posłuszeństwie wyższych cywilizacyą a osłabłych. — Panowanie Aleksandra, walka z Napoleonem, rola odegrana w ostatniej z nim wojnie, kongres wiedeński, żelazne rządy Mikołaja krzepią i podnoszą państwo, które na gruzach Polski zbliża się ku Europie.

Aż do Aleksandra i do początku XIX wieku Rosya idzie nieświadoma siebie, nierozbudzona można powiedzieć... Nagłe zetknięcie z ideami europejskiemi rodzi w niej pragnienie niepomierne swobód — tworzy patryotyzm... szczepi miłość wolności.

Spisek Grudniowców marzy już o Stanach zjednoczonych słowiańskich.

Pomimo skąpego szafunku światła, którego cesarz Mikołaj był nieprzyjacielem, bo je za nasienie liberalizmu uważał, szerzą się idee europejskie za jego panowania tem niebezpieczniej, że się ukrywać muszą, i nic przeciwko nim nie oddziaływa jawnie.

Rosya chłopska, biurokratyczna, szlachecka, magnacka, dworska, jako tako połączone, tworzą jednę posłuszną i bierną. Z dawnych tradycyj słowiańskich w niższych warstwach u wieśniaków idee demokratyczne przytłumione wegetują, gmina komunistyczna przerobiona nieco istnieje. Biurokracya pół-ukształcona chwyta najskrajniejsze systemy i bawi się w nihilizmy; szlachta sama dobrze wie, czem jest; magnaci bywają liberalni; dwór ma ducha zachowawczego europejskiego, ale niema — prawdę rzekłszy — co zachowywać, chyba rzeczy pożyczane z Zachodu. Instynktem wszystko to idzie posłuszne razem, choć się słowami kłóci, choć w teoryach rewolucyonizuje.

Za panowania Aleksandra II szczególniej od 1858 roku ruch się budzi większy w umysłach, massy czują się powołane do życia. Usamowolnienie wieśniaków jest hasłem, rewolucya polska jednoczy wszystkich przeciw sobie i daje pole do działania żywiołom w Rosyi, zaczynającym być niebezpiecznemi, a w Polsce dającemi się zużytkować wybornie.

Swoboda stosunkowa nadana prasie, powołanie opinii publicznej do współrządu, a raczej bodzenie jej i zasłanianie się nią, zmienia zupełnie postać starej Rosyi. Od r. 1864 jestto w istocie Rosya nowa i całkowicie różna od Aleksandrowej i Mikołajowskiej. Stoimy dziś wobec państwa rozporządzającego materyalną siłą ogromną, umiejącego z każdej chwili i okoliczności korzystać, a wyrabiającego się w najburzliwszy sposób z ciemności do oświaty. Nihilizm rozumowany i fanatyzm schizmatycki, liberalizm europejski, radykalizm, legitymizm i zachowawczość znajdujemy tu wrące w jednem naczyniu; a co z tego piwa będzie — nikt nie przewidzi.

Że w tym chaosie jest siła wielka *in potentia*, zaprzeczyć niepodobna.

(Dokończenie nastąpi)

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 11 grudnia.

= Na posiedzeniu 16 paźdz. powziął Sejm uchwałę wzywającą Rząd, aby wspólnie z Radą szkolną przystąpił jak najrychlej do utworzenia stałych posad profesorów gospodarstwa wiejskiego przy seminaryach nauczycielskich, dotowanych na równi z innemi posadami profesorów przy tych zakładach. Druga część tejże uchwały wzywa Rząd, aby wspólnie z Radą szkolną postarał się o wydanie podręcznika do wykładów gospodarstwa wiejskiego w seminaryach nauczycielskich, a zarazem i elementarnego gospodarstwa wiejskiego dla szkół ludowych.

Uchwała ta stała się przedmiotem gruntownych badań ze strony kraj. Rady szkolnej, która już wnioski swe i obszerną relacyę przedłożyła, jak się dowiadujemy, Prezydyum Namiestnictwa. Opinia najwyższej krajowej władzy szkolnej zaznacza na wstępie, iż jak najgruntowniejsze obznajomienie nauczycieli szkół ludowych z nauką gospodarstwa wiejskiego jest niewątpliwie pożądanem. Na tę naukę przeznacza statut organizacyjny seminaryów nauczycielskich 2 godziny tygodniowo w klasie III i IV, a plan nauki obejmuje odbywanie według pewnego planu ćwiczeń praktycznych w ogrodzie szkolnym i wycieczek w odpowiedniej porze roku; w ćwiczeniach praktycznych mają brać udział także uczniowie I i II roku. Taki jest obecny stan tej nauki, a nie da się zaprzeczyć, iż wymiar czasu dla niej oznaczony jest bardzo szczupły. W Galicyi nauka ta tem skromniejsze może wydawać owoce, iż nasze seminarya męzkie mają tylko kurs trzechletni, a zatem nauka gospodarstwa wiejskiego przypada na rok II i III; jeden rok ćwiczeń praktycznych w ogrodzie szkolnym miejsca niema. Należy przytem i to mieć na względzie, że w seminaryach galicyjskich przybywa nadto nauka obowiązkowa języka niemieckiego, a w Galicyi wschodniej także ruskiego. To wszystko jest powodem, iż w niektórych klasach liczba godzin nauki wzrasta do 37 tygodniowo a nawet wyżej.

Wobec takiego stanu rzeczy, krajowa Rada szkolna traktuje sprawę pomnożenia godzin na naukę gospodarstwa wiejskiego łącznie z zasadniczem rozszerzeniem zakresu nauki w męzkich seminaryach naucz. na okres czteroletni, która-to sprawa była już niejednokrotnie przedmiotem narad w kraj. Radzie szkolnej. W razie takiego rozszerzenia, byłoby możliwem podwyższenie czasu wyznaczonego obecnie na naukę gospodarstwa wiejskiego. Ale i tu uwzględnićby należało odrębne stosunki w Galicyi. Statut organiczny dla seminaryów naucz. przepisuje dla I i II kursu po 28 a dla II i IV po 30 godzin tygodniowo i to dla seminaryów, w których obowiązkowym przedmiotem jest tylko jeden język. U nas przybywa nauka języka niemieckiego i ruskiego; pomnożenie zatem godzin na naukę gospodarstwa wiejskiego musiałoby być zawsze połączone z redukcyą wymiaru godzin dla innych przedmiotów. Dodanie czwartego roku byłoby dla nauki gospodarstwa wiejskiego niewątpliwie korzystnem, zwłaszcza gdyby nauka ta zaprowadzić się dała nie na dwóch lecz na trzech najwyższych latach. Zdaniem Rady szkolnej program nauki gospodarstwa wiejskiego zakreślony w statucie organizacyjnym, byłby zresztą zupełnie wystarczającym, należałoby tylko dążyć do rozszerzenia nauki pszczelnictwa, tak ważnej ze względu na przyszłe zadanie nauczycieli szkół ludowych.

Co do ustanowienia stałych posad nauczycielskich gospodarstwa wiejskiego, dotowanych na równi z innemi posadami profesorów seminaryów, to zdaniem kraj. Rady szkolnej, możliwem byłoby to także tylko w razie dodania IV roku do seminaryów naucz. męskich. Według obowiązujących przepisów nauczyciel gospodarstwa wiejskiego, wówczas tylko mógłby mieć prawa profesora stałego, gdyby miał 20 godzin tygodniowo obowiązkowej pracy. Gdy zaś sama nauka tego przedmiotu nie mogłaby nigdy tyle wynosić godzin, przeto nauczyciel taki musiałby udzielać także innych przedmiotów i posiadać odpowiednie kwalifikacye.

Przystępując do drugiego punktu rezolucyi sejmowej, zaznacza przedewszystkiem krajowa Rada szkolna, że wogóle daje się uczuwać w Galicyi brak podręczników szkolnych dla seminaryów nauczycielskich. Powodem tego brak funduszów na wydawnictwo książek, które ze względu na ubóstwo uczniów muszą być tanie, a na silny pokup liczyć nie mogą. Kraj. Rada szkolna zajmowała się usilnie tą sprawą, a komisya naukowa przedłożyła program całego szeregu prac w tym kierunku, na podstawie którego wezwano zawodowych nauczycieli seminaryów naucz. do opracowania szczegółowych projektów do wydania potrzebnych podręczników. W tym programie jest również opracowany projekt podręcznika do nauki gospodarstwa wiejskiego. Wydawnictwo elementarza gospodarstwa dla szkół ludowych jest zbytecznem wobec tego, że książki do czytania dla nauki dopełniającej, zaprowadzone przez krajową Radę szkolną, zawierają obszerne rozdziały poświęcone specyalnie nauce gospodarstwa wiejskiego.

Aby odpowiedzieć w całej pełni intencyom rezolucyi sejmowej, potrzebne są, zdaniem Rady szkolnej, przedewszystkiem dwa zarządzenia: 1) urządzanie specyalnych kursów, czy to w czasie feryj wielkich, czy też w innych porach, bądź przy seminaryach naucz., bądź też w niższych szkołach rolniczych, w których-to kursach nauczyciele już w zawodzie swym pracujący, mogliby pod kierownictwem zawodowych agronomów kształcić się teoretycznie i praktycznie w gospodarstwie wiejskiem. Byłoby to najskuteczniejszem dopełnieniem nauki zaczerpniętej w seminaryum, która z natury rzeczy może być tylko częścią ogolnego programu nauki w zakładzie i wymagać będzie znowu uzupełnienia dalszemi studyami lub praktyką; 2) urządzanie na corocznych konferencyach okręgowych nauczycieli szkół ludowych, wykładów przez agronomów zawodowych, opartych na zbadaniu lokalnych potrzeb i warunków, a traktujących o kierunku, w jakim pożądanem jest prowadzenie gospodarstwa wiejskiego w każdej okolicy.

Taką jest główna treść wyczerpującej opinii Rady szkolnej krajowej, która nadto, jak się dowiadujemy, wydała do wszystkich dyrekcyj seminaryów naucz. męskich polecenie przypominające im obowiązek odbywania z kandydatami praktycznych ćwiczeń i wycieczek. Komisya naukowa otrzymała również wezwanie do przedłożenia w najbliższym czasie projektu urządzenia seminaryów naucz. męskich w Galicyi z uwzględnieniem przedstawionych w opinii krajowej Rady szkolnej uwag, zmierzających do podniesienia wymiaru czasu, przeznaczonego na naukę gospodarstwa.

Berlin 10 grudnia.

(J) Odpowiedź, jaką minister wojny Bronsart v. Schellendorf dał w parlamencie niemieckim na zapytanie co do dalszych żądań na cele artyleryi, może być słusznie uważaną jako potwierdzenie krążących wiadomości. Minister zauważył głównie, że uprzęż artyleryi niemieckiej nie dorównywa uprzęży artyleryi francuskiej, i że w Rosyi znaczne pod tym względem zrobiono polepszenia, tak, że administracya wojskowa zniewoloną była do roztrząsania kwestyi, czy przy obecnym stanie rzeczy dla Niemiec z tego powodu nie wynikają niekorzyści i niebezpieczeństwa. Dalej minister powiedział, że prace przygotowawcze nie doszły jeszcze do tego stopnia, ażeby mógł dać obraz o rozciągłości projektu i co do sumy, którą państwo na te cele zażąda, a którą dzienniki szacują na 40 do 50 milionów. Warto przypomnieć, że ile razy chodziło o pozycye dla wojska, sumy w prasie półurzędowej wzrastały stopniowo, aż je wreszcie do rzeczywistej wysokości dośrubowano. Nie inaczej zapewne i teraz będzie. Minister powiedział, że sumy dotychczas oznaczyć nie umie, a więc będzie ona zapewne wyższą niż dotychczas ją podają. Wniosek ten znajduje poparcie w krążących o projekcie wiadomościach, gdyż dobrze informowani wiedzą „o szerszych jego rozmiarach.“ Prasa półurzędowa, a na jej czele *Köln. Ztg*, rozwodzą się nad konieczną potrzebą owych ulepszeń, spodziewając się, że żądanie rządu nie zdoła oddziałać niekorzystnie na handel i przemysł itd. Wątpimy, aby ponowne żądania wysokich sum na cele wojskowe, zwłaszcza po zeszłorocznem dopiero znacznem powiększeniu armii, miały ubezpieczyć pokojowe nadzieje. Przemilczenie owego projektu w mowie tronowej, jako i uśmierzające głosy prasy rządowej wskazują, iż się nie spodziewano, aby ten projekt tak w Niemczech jak i zagranicą sprawił dobre wrażenie. Przed rokiem wzmocniono artyleryę polną o 24 baterye, z których 17 przypadło na Prusy, 3 na Saksonię, 2 na Bawaryę i 2 na Wirtembergię; dziś chodzi ponownie o kilkadziesiąt milionów na obszerne reformy w uprzęży. Parlament przy obecnym składzie i temu żądaniu rządu zapewne zadość uczyni.

Ciekawym ustępem w obradach parlamentu były żywe dyskusye, jakie się przez prawie dwa dni toczyły nad polityczną działalnością stowarzyszeń wojskowych, tak zwanych *Kriegervereine*. Stowarzyszenia te są dziś bez wątpienia stowarzyszeniami politycznemi w najściślejszym słowa tego znaczeniu, pomimo, że teoretycznie i prawnie wszelka polityka jest z nich wykluczoną. Pan v. Albert i inni tak punkt ten tłumaczyli, że stowarzyszenia te mają obowiązek ślepego wobec rządu posłuszeństwa i powolności, że więc także podczas wyborów obowiązkiem ich jest wspieranie kandydatów rządowych lub kartelowych. Panowie Rickert, Richter, Windthorst i Bebel wspomnieli tylko o kilku jaskrawych przykładach, ale niema dziś Kriegervereinu, któryby nie był pod absolutną presyą, i nie trudnoby zapewne było nawet jaskrawsze jeszcze przytoczyć przykłady na to, jakiemi rząd operuje manewrami, co w Niemczech znaczy trudnić się polityką i t. d. Rzeczywiste zbadanie wszystkich rządowych środków i środeczków doprowadziłoby zapewne do rezultatu, że przynajmniej trzy czwarte głosujących oddaje głos swój pod przymusem. Ale w samej organizacyi owych Kriegervereinów jest agitacya rządowa. Pan Bebel zwrócił uwagę na to, że socyalni demokraci wykluczeni są z owych towarzystw, które w zasadzie mają jedynie na celu utrzymywanie towarzyskiej łączności między dawnymi towarzyszami broni. Pan minister, pomimo że poprzednio zaparł się jakiegokolwiek stosunku do Kriegervereinów, wystąpił ostro za owem wykluczeniem, które spodziewa się utrzymać, póki będzie ministrem wojny, i uzasadniał zdanie swe, że dobra armia i demokracya socyalna różnią się między sobą jak ogień i woda. Nie można jednakże zaprzeczyć, że w armii znajduje się kilkadziesiąt tysięcy zwolenników demokracyi socyalnej, i że z blisko 800,000, którzy podczas wyborów jawnie się do niej przyznali, przynajmniej 500,000 do 600,000 było żołnierzami i w razie wojny ponownie stanie pod bronią. Nawet poseł zachowawczy, prokurator Hartmann czuł się zniewolonym wystąpić przeciwko dedukcyom ministra wojny, oświadczając się za zdaniem pana Liebknechta, który stanowczo odparł był zarzut braku patryotyzmu i poświęcenia zwolenników socyalnej demokracyi. Prawne wykluczenie socyalistów z owych towarzystw nie jest uzasadnionem. Ale proskrypcya rozciąga się do pewnego stopnia i na zwolenników stronnictwa centrum, na postępowców i t. d. Krążyły nawet pogłoski o najwyższym rozkazie gabinetowym, określającym ściśle powinność owych Kriegervereinów przy wyborach. Pan minister co do tego punktu wzbraniał się odpowiedzieć, a nawet oświadczył, że najwyższe rozkazy nie potrzebują kontrasygnatury ministra. Co do ostatniego punktu p. Bronsart ma niesłuszność, gdyż podług § 44 konstytucyi państwa pruskiego, „ministrowie króla są odpowiedzialni,“ i każdy akt potrzebuje kontrasygnatury ministra, który tem samem obejmuje odpowiedzialność.

Bardzo niemiłe wrażenie zrobiło także poruszenie głośnej sprawy kapitana v. Ehrenberg. Minister Bronsart ponownie wzbraniał się z odpowiedzią, oświadczając, że rzecz ta nie do niego, ale do jeneralnego audytoryatu należy. Prawo posłów interpelowania rządu jest więc mrzonką wobec administracyi wojskowej, która najwięcej od ludu niemieckiego żąda ofiar.

Ale spodziewać się można, że obrady nad temi niesmacznemi tematami nie przejdą zupełnie bez skutku. Oświadczenia wielkiego księcia heskiego i jenerała v. Türk przeciwko nadużywaniu Kriegervereinów do politycznej agitacyi nie przebrzmią przecież zupełnie. Póki rząd zaciąga do wojska, pozostawia w rezerwie i landwerze wszystkich zdatnych do wojska, nie zważając na ich polityczne stronnictwo, póty też każdemu z nich służyć musi prawo należenia do owych Kriegervereinów, z których wszelkie agitacye polityczne i religijne prawnie są wykluczone. Cesarz Wilhelm I w liście swym do kanclerza z dnia 25 marca 1884 r. wyraził swe przekonanie „że cały naród bez różnicy wyznania politycznego i religijnego, zgodnym jest w szczerej miłości ojczyzny.“

Dalsze obrady tyczyły się prawa o opiece nad starcami i kalekami. Opozycya wytknęła bardzo zręcznie wszelkie ujemne strony prawa. Socyalna demokracya zauważyła głównie, że pominąwszy ujemne strony, już dlatego przeciwko prawu głosować musi, że takowe uwzględnia tylko samego robotnika a nie jego rodzinę. Prawo także powinnoby koniecznie być połączonem z prawem o opiece nad wdowami i sierotami. Nie ulega jednakże wątpliwości, że prawo z małemi zmianami będzie przyjętem.

Prasa półurzędowa nie może się jeszcze uspokoić z powodu współudziału domów bankierskich niemieckich w nowej pożyczce rosyjskiej. Ale piorunujące te artykuły w dziale redakcyjnym owych „narodowych“ organów nie przeszkadzają, że do działu ogłoszeń przyjmują i największe i najpochlebniejsze dla owej pożyczki zachęty.

Agitacya przeciwko Francyi idzie dawnym torem. Po głośnej sprawie pułkownika Srobbel wydalono ponownie trzynastu francuskich oficerów, którzy bawili w Niemczech dla nauczenia się języka.

Rzym 3 grudnia.

Mogę dziś zapewnić, że Ojciec Ś. oświadczył sam, iż silną ma nadzieję, że będzie mógł na przyszłym konsystorzu zamianować kilku biskupów polskich. O ile wiem, biskupów tych będzie trzech i to z pomiędzy takich osobistości, z których wszyscy, a szczególnie Polacy będą zadowoleni. Wielką trudność stanowiły właśnie osoby, jakie dawniej Rosya zaproponowała, a których stolica św. przyjąć nie mogła. — Rosya zrozumiała w końcu, że nie po jej stronie leży słuszność i dlatego cofnęła się. Miejmy nadzieję, że prędzej lub później i w innych kwestyach uczyni to samo. Dotąd kwestya biskupów jedyną jest, o którą traktowano.

L'Osservatore romano twierdzi, że jest upoważnionym zaprzeczyć wiadomości, jaką telegrafował korespondent *Daily Chronicle* z Londynu do tego dziennika, mianowicie, że Watykan przykro został dotkniętym zamianowaniem jenerała Harrisona prezydentem Stanów Zjednoczonych. Wszystko to jest zmyśleniem. Ojciec Ś. był sam głęboko oburzonym z powodu tej plotki, tem bardziej, że wszystkim wiadomo, że nietylko Leon XIII nie lubi się mieszać do spraw politycznych i walk stronnictw jakiegobądź kraju, lecz nadto przekonanym jest, że co się tyczy Stanów Zjednoczonych, Kościół katolicki będzie tam zawsze szanowany, jakiekolwiek stronnictwo stanie u steru rządu. Wszędzie tam bowiem szanują mądrą konstytucyę, jaką się wielki ten kraj rządzi.

Minister wojny przedłożył w zeszłą sobotę parlamentowi prośbę o kredyt nadzwyczajny w sumie 145 milionów dla armii i marynarki. Parlament wotując nagłość projektu, zadecydował wbrew zdaniu ministra, że projekt nie będzie rozbierany wyjątkowo przez członków komisyi budżetowej, lecz jak zwykle przez biura. — Wskutek tej porażki utrzymywano, że minister poda się do dymisyi — do czego niema właściwego powodu. Projekt nie został bowiem odrzucony, ani nagłość zakwestyonowaną. Wszystko odnosi się do sposobu dyskusyi.

Projekt ustawy co do jedynego trybunału kasacyjnego został w zasadzie przyjęty przez wielką większość. P. Crispi, gdy rezultat głosowania sprawdzono, był tak uszczęśliwiony, że uścisnął p. Zanardellego w parlamencie. Nie spodziewał on się takiej większości.

Dowiaduję się, że Msgr Galimberti, nuncyusz w Wiedniu, wraz z Msgrem Merry del Val, który w tym celu umyślnie wysłanym był do Wiednia, wręczy Cesarzowi z okazyi jego jubileuszu bardzo serdeczny list Ojca Ś., równie jak wspaniałą mozaikę, przedstawiającą Najśw. Pannę z Legers.

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała oficyałami rachunkowymi asystentów rachunkowych: Franciszka Buratowskiego, Jana Mencińskiego, Tomasza Wnęka, Ludwika Negedłę; a asystentami rachunkowymi: adjunkta podatkowego, Jędrzeja Kopacza, i praktykantów rachunkowych: Edwarda Neussera, Włodzimierza Sztogryna, Jana Ladenbergera, Stanisława Wajdowskiego, Jana Liskowackiego, Jana Nowickiego, Adama Wlassaka i Antoniego Dziunikowskiego.

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała praktykantów podatkowych: Teofila Balickiego, Mieczysława Glodta, Karola Burghardta, Stanisława Soleckiego, Stanisława Wodzińskiego, Aleksandra Krzyszkowskiego i Stanisława Tournella, adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela jedno-klasowej szkoły ludowej w Złotym Potoku, Juliana Nowakowskiego, rzeczywistym nauczycielem kierującym tejże szkoły na trzy-klasową przeistoczonej; nauczycielkę, Olgę ze Skrzeszewskich Łańcucką w Drohobyczu, rzeczywistą kierującą nauczycielką 6-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Drohobyczu; tymczasową młodszą nauczycielkę, Deborę Reiselę Liebermanównę w Drohobyczu, stałą nauczycielką trzy-klasowej szkoły etatowej na przedmieściu Zwarycko Lisznianskiem w Drohobyczu; tymczasową młodszą nauczycielkę, Malwinę Kałużniacką w Drohobyczu, stałą nauczycielką młodszą szkoły etatowej trzy-klasowej na przedmieściu Zadwórna w Drohobyczu.

Rada państwa.

Na wtorkowem posiedzeniu Izby poselskiej po przejściu do dyskusyi szczegółowej nad ustawą wojskową zabrał głos przy § 1 dep. Vaszaty. Przemawiał on przeciw przymierzu z Niemcami, wyrażając zdanie, iż Austrya powinna powrócić do starych tradycyj i odnowić przyjaźń z Rosyą, która jej w r. 1848 wyświadczyła tak wielkie usługi. Dla Austryi nie jest wcale potrzebnym powszechny obowiązek służby wojskowej, gdyż Austrya niema się czego obawiać od swoich sąsiadów, a najmniej od Rosyi. Mowca przemawia za podziałem sfery interesów pomiędzy Austryą a Rosyą. Prezydent Izby wzywał mowcę kilkakrotnie do porządku.

Po przemówieniu dep. Kowalskiego, który użalał się na wypieranie nauki języka niemieckiego w Galicyi, uchwalono zamknąć dyskusyę 88 głosami przeciw 80 głosom.

Dep. Kronawetter został wezwany do porządku za wzniesiony okrzyk: Pogwałcenie!

Deput. Türk oświadczył się imieniem swych stronników przeciw ustawie wojskowej, a to dopóki nie będzie oznajmionym termin, do którego przymierze z Niemcami zostało zawartem.

Dep. Heinrich przemawiał za ludzkiem obchodzeniem się z żołnierzami.

§ 2 ustawy przyjęto bez rozpraw.

Dep. Schwarzenberg oznajmia, iż składa mandat z powodu swego powołania do Izby panów.

Dep. Wrabetz wnosi interpelacyę co do ulg podatkowych dla spółek.

Dep. Menger interpeluje rząd w sprawie wybudowania kolei z Lindewiese do granicy państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad nową ustawą wojskową.

§ 3. (Zadanie wojska i marynarki wojennej).

Dep. Kronawetter domaga się, aby wojsko i marynarka używane były tylko do obrony monarchii. Żąda się od ludu ofiar, nie dając w zamian przysługujących im praw. Jeśli zaprowadzono ogólny obowiązek służenia w wojsku, należało również zaprowadzić prawo powszechnego głosowania. Żołnierze używani bywają w interesie różnych klas społecznych, przy strejkach muszą zastępywać robotników.

Vaszaty sądzi, że gdy ustawy konstytucyjne warują cesarzowi prawo wypowiedzenia wojny, a obecne prawo wojskowe postanawia, że wojsko służy do obrony monarchii na wewnątrz i zewnątrz, więc jest to w sprzeczności z faktem sojuszu niemieckiego, który cesarza do zarządzenia mobilizacyi zmusza na wypadek, gdy Prusy w Poznańskiem lub w innych prowincyach państwa niemieckiego zostaną zaczepione. Vaszaty domaga się tedy zwrócenia tego paragrafu do komisyi, poczem § 3 przyjęty został bez zmiany.

§ 4. (Zadanie obrony krajowej).

Deput. Türk wywodzi, iż Austrya z powodu wielu swoich narodowości nie posiada jednolitego wojska narodowego, i pragnie, aby niemieckie dzieci nie przyszły nigdy w to położenie, iżby musiały poświęcać swe życie dla Słowian lub z powodu słowiańskich interesów.

§ 4 przyjęto bez zmiany.

§ 5. (Zadanie rezerwy zapasowej).

Dep. Wencliczke wyjaśnia stosunek obecnej ustawy wojskowej do ustawy o nadzwyczajnem powoływaniu rezerwy zapasowej z d. 31 marca 1888 r. i twierdzi, iż istnieje sprzeczność między oświadczeniami ministra obrony krajowej a niniejszeniem przedłożeniem.

Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb zaznacza, iż nie może dać innych wyjaśnień, jak te, które dał w komisyi. Postanowienia o użyciu rezerwy zapasowej pozostają zupełnie niezmienione. Ustawa wyraża możliwość, ale nie konieczność podniesienia stanu prezencyjnego.

§ 5 przyjęto bez zmiany, również § 6 bez dyskusyi.

§ 7 (Rozpoczęcie obowiązku służby z 21 rokiem życia).

Dep. Tausche wspomina o lichem wyżywieniu wojska i żąda, aby żołnierzom dawaną była wieczerza. Po kilku uwagach dep. Popowskiego i Pfeifera przyjęto § 7.

§ 8 (Czas trwania obowiązku służby).

Dep. Türk mniema, iż trzechletni czas prezencyjny w linii jest zbyt wielki i wnosi, aby takowy obniżyć do 2 lat dla tych, którzy umieją czytać, pisać i rachować.

Dep. Vitezicz oświadcza się przeciw temu, aby służba w utworzyć się mającej obronie morskiej trwała 3 lata.

Dep. Kronawetter przemawia również za dwuletnią służbą prezencyjną.

Po przemówieniu referenta Kińskiego przyjęto § 8 bez zmiany, jak również proponowaną przez komisyę rezolucyę względem ulg dla nieczynnych żołnierzy marynarki wojennej.

§ 9 (Obowiązek służby w pospolitem ruszeniu).

Dep. Derschatta stawia kilka pytań ministrowi obrony krajowej, na które tenże zaraz odpowiada. Stan wojenny wojska jest dokładnie oznaczony, ale nie cyfrowo; stosuje się on do wymustrowanego kontyngentu rekrutów. Pociąganie pospolitego ruszenia nastąpi według postanowień niniejszej ustawy tylko w miarę, gdy nie wystarczy rezerwa zapasowa. § 9 przyjęto, również § 10—13, poczem dalsze rozprawy odroczono na dzień dzisiejszy.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Prezesi klubów prawicy złożyli kondolencyę Kołu polskiemu z powodu śmierci Kazimierza Grocholskiego.

Również i klub zjednoczonej lewicy niemieckiej na wniosek przewodniczącego Plenera wyraził swą kondolencyę z powodu zgonu Grocholskiego, o czem zawiadomione zostanie Koło polskie.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Pesztu, iż można już dzisiaj uważać za rzecz pewną, iż dyskusya ogólna nad ustawą wojskową w Izbie deputowanych Sejmu węgierskiego rozpocznie się dopiero po Nowym Roku.

Namiestnik Kraus uwiadomił czeski Wydział krajowy, że minister oświaty na życzenie Cesarza zajął się sprawą czeskiej Akademii umiejętności.

Do *Fremdenblattu* telegrafują, iż nowy namiestnik Morawy p. Loebl całem swem postępowaniem i zachowaniem sprawił powszechnie jak najlepsze wrażenie. Do *N. fr. Presse* zaś piszą z Berna: Wrażenie, jakie sprawił p. Loebl, charakteryzują ogólnie jako bardzo dobre; przedstawił się jako zręczny, uprzejmy i nadzwyczaj inteligentny urzędnik, a zarazem jako mąż niezwykle wykształcony i dystyngowany, słowem dowiódł, iż jest mężem obeznanym ze stosunkami światowemi. Jak się zdaje, nowy namiestnik informował się szczegółowo o stosunkach kraju, a da się to przedewszystkiem powiedzieć o tyle ważnych dla Morawy i państwa stosunkach przemysłowych i handlowych, okazując przytem szczerą wolę rozszerzenia w tej mierze ile możności szczegółowo i szybko swej wiedzy.

W Tryeście aresztowany został adwokat Nani, zaciekły radykał, z powodu podejrzenia, że knuje atentat na życie wysoko położonych osób. Nani miał podobno poczynić zeznania, które wielu w Rzymie zamieszkałych emigrantów kompromitują.

Z Poznania.

W sprawie rozciągnięcia reformy administracyjnej na W. Ks. Poznańskie, reprodukują dzienniki poznańskie następujący komunikat zamieszczony w *Berl. Polit. Nachrichten:*

„Ilekroć jest mowa o rozszerzeniu ustaw administracyjnych na W. Ks. Poznańskie, zawsze decydującym punktem wyjścia w sprawie, w jakich rozmiarach i z jakiemi zastrzeżeniami takie rozszerzenie nastąpić może, pozostanie pytanie, jakie z tego wyniknąć mogą skutki co do obrony żywiołu niemieckiego przed polonizacyą. Wszystko, coby się mogło okazać szkodliwem dla tych decydujących względów narodowych, a mianowicie paraliżować skutki ustaw, wydanych w roku 1886 dla ich poparcia, musi zostać cofnięte, choćby nawet wskutek tego pozostały chwilowo w użyciu więcej niż wadliwe urządzenia (!!).

„Pod tym względem będzie dla ukształtowania się ustawodawstwa przedewszystkiem decydującem pytanie, czy narodowo-niemiecki interes pozwoli na zaprowadzenie projektowanego w ordynacyi powiatowej z dnia 3 grudnia 1872 r. (19 marca 1881 r.) składu sejmiku powiatowego w miejsce istniejącego dzisiaj stanowego ustroju, z prawem wirylnego głosu dóbr rycerskich. Od rozstrzygnięcia bowiem tego pytania zależy, czy zaprowadzenia ordynacyi prowincyonalnej chwilowo wogóle jeszcze wyrzec się należy. W kołach zapytywanych w tej sprawie mężów zaufania zdania były podzielone. Wszyscy zgadzali się wprawdzie na to, że istniejąca ordynacya stanowa powinna być jak najprędzej usunięta, i że leży to mianowicie w interesie niemieckiej kolonizacyi, aby gminy wiejskie w reprezentacyi powiatowej miały taki sam udział, jak w innych prowincyach. O to bowiem chodzi głównie: przez zaprowadzenie przepisów nowej ordynacyi powiatowej potroiłaby się liczba głosów gmin wiejskich na sejmikach powiatowych, a liczba głosów większych posiadłości spadłaby do jednej trzeciej, podczas kiedy liczba głosów miast nie zmieniłaby się znaczniej.

„Obecnie przeważa w posiadłościach większych żywioł niemiecki (?); natomiast gminy wiejskie delegują jeszcze przeważnie polskich reprezentantów do sejmików. Jasną jest rzeczą, że gdyby takiego samego stosunku spodziewać się należało przy zmienionym składzie sejmików, następstwem tego byłoby znaczne wzmocnienie polskiego żywiołu na sejmikach i zamienienie kilku dotychczasowych niemieckich większości na polskie. — Znawcy tamtejszych stosunków liczą wprawdzie na mały przyrost Niemców w reprezentacyi większych posiadłości, ale ten przyrost nie zaważy na szali wobec wzmocnienia, jakiegoby doznał polski żywioł z pomiędzy reprezentantów gmin wiejskich. Z kilku stron nie przypisują tej okoliczności wielkiego znaczenia, przeciwnie wyrażono nadzieję, że chłopscy deputowani polskiego języka (!) coraz więcej będą się emancypowali z pod wpływu polskich właścicieli większych posiadłości (!!), — ale większość nie dzieli tego przekonania i obawia się, że zmiana istniejącej ordynacyi powiatowej znaczyłaby to samo, co niebezpieczne wzmocnienie żywiołu polskiego. Te i inne do tego samego przedmiotu odnoszące się ważne kwestye weźmie niebawem ministerstwo stanu pod ścisłą rozwagę.“

Z Berlina.

Według wiadomości tutejszych dzienników miał hr. Herbert Bismark oświadczyć komisyi budżetowej, że Towarzystwo niemiecko-afrykańskie jest finansowo i politycznie zupełnie zrujnowanem i że rząd niemiecki pozostawi parlamentowi rozstrzygnięcie pytania, czy zajęta przez Towarzystwo część wschodnio-afrykańskiego wybrzeża ma być dalej broniona, czy też opuszczona; w pierwszym razie musiałby rząd starać się o werbowanie wojsk.

Z Madrytu.

Do *Polit. Corresp.* piszą:

Dokonana rekonstrukcya gabinetu Sagasty przedstawia się jako istotne wewnętrzne wzmocnienie tegoż gabinetu. Ministeryum, które dotąd liczyło w swem łonie czterech zdeklarowanych radykalno-liberalnych członków, liczy obecnie tylko dwóch mężów tego politycznego kierunku, tak, iż teraz znaczna większość gabinetu należy do umiarkowanej partyi Sagasty. Gabinet zyskał także na wewnętrznej sile, gdy nowy minister wojny jenerał Chinchilla, nie tak, jak jego poprzednik O'Ryan, osobiście za projektowanemi reformami jenerała Cassoli się wstawia, co jak wiadomo było głównym powodem ostatniej kryzys. Czy i w jakim rozmiarze reformy te w najbliższych czasach zostaną przeprowadzone, nie można na razie osądzić.

O świeżych ministrach mamy następujące wiadomości: Jenerał Chinchilla nie odgrywał nigdy politycznej roli, brał udział w wojnie na St. Domingo i Kubie oraz w walce z Karlistami, gdzie się odznaczył. Jest on bratankiem marszałka Serrana i uchodzi za dzielnego żołnierza. Minister robót publicznych hr. Xiquenna należy do jednej z najznakomitszych rodzin w kraju; jest on grandem hiszpańskim, należał swego czasu do żarliwych konserwatystów i był za rządów Canovasa posłem w Bruksell. Z powodu osobistych starć z Canovasem opuścił swoją posadę i przyłączył się do partyi umiarkowano-liberalnych pod przewodnictwem Sagasty, należąc odtąd do najumiarkowańszych jej członków. P. Gonzalez był prezydentem Rady stanu, a poprzednio ministrem spraw wewnętrznych; jest żarliwym zwolennikiem Sagasty. Nowy minister dla spraw kolonialnych Becerra miał już także raz tekę ministeryalną i należy do partyi radykalnej.

Z Petersburga.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Petersburga, że główno-dowodzący rozlokowanych wojsk w okręgach wojskowych Charkowa i Kijowa jenerał Radecki, przybył do stolicy rosyjskiej, celem konferowania z ministrem wojny jenerał-adjutantem Wannowskim, w sprawie uregulowania kwestyj wojskowych, wypływających z połączenia wzmiankowanych okręgów wojskowych. Dnia 8go b. m. przyjął cesarz Aleksander III jenerał-adjutanta Radeckiego na dłuższej audyencyi.

Co do sprawy perskiej krążą tutaj rozmaite domysły. Dzienniki podżegają przeciw Persyi. W ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się narada, do której także wojskowych przyzwano. Ci oświadczali się za energicznem ultimatum i za okupacyą Persyi w razie, gdyby konwencyi swojej z Anglią względem żeglugi na rzece Korun nie unieważniła. Dyplomaci zaś oświadczyli się za postępowaniem bardziej pojednawczem. Car ma być przeciwnym wszystkiemu, coby między Rosyą i Anglią na Wschodzie jeszcze większe napięcie sprowadzić mogło.

W odpowiedzi na nadzwyczajne kredyty, jakich rząd niemiecki wymaga od rajchstagu na marynarkę wojenną, mają być rosyjskie siły morskie na Czarnem morzu i Bałtyku znacznie pomnożone.

Ze Wschodu.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Belgradu: W komisyi dla rewizyi konstytucyi toczyła się żarliwa dyskucya nad ważnym art. 5, tyczącym się podziału królestwa na 15 żupaństw albo komitatów. W tej mierze nie mogło nastąpić porozumienie między liberalnymi i postępowymi z jednej, a radykalnymi z drugiej strony; z tego powodu odbyło się głosowanie, przy którem 46 głosami przeciwko 28 przyjęto wzmiankowany podział kraju.

Czarnogórski organ urzędowy, ale dopiero w numerze z dnia 9 b. m., ogłasza ciepły artykuł o jubileuszu Cesarza Franciszka Józefa, witając Cesarza, jako rycerskiego przyjaciela księcia i dynastyi Petrowiczów. W tymże samym prawie czasie ogłaszają dzienniki petersburskie list księcia czarnogórskiego do archiepiskopa chersońskiego i odeskiego Nikanora, w którym czytamy między innemi: „Wierzcie mi, że ja i wszyscy moi Czarnogórcy serdecznie i wieczyście oddani jesteśmy rodzimej, prawosławnej Rosyi, i że wysoko cenimy braterskie uczucia ludu rosyjskiego. Jednakowe wyznanie i pokrewieństwo tworzą pomiędzy nami sojusz, dzięki któremu mogę spokojnie w przyszłość poglądać.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 grudnia.

— **Namiestnik** hr. Kazimierz Badeni przejechał dziś rano przez nasze miasto kuryerskim pociągiem w powrocie z Wiednia do Lwowa. W dworcu oczekiwali przybycia p. Namiestnika: prezydent Dr Szlachtowski, radcy dworu Englisch i Hayling oraz kierownik starostwa komisarz p. Link.

— **Do charakterystyki** ś. p. Kazimierza Grocholskiego. Wszystkie dzienniki wiedeńskie bez różnicy barwy złożyły hołd cnotom publicznym prezesa Koła polskiego. *N. Fr. Presse* zaczyna wstępny artykuł oryginalną uwagą: „Był on uosobioną przestrogą, aby z pozorów zewnętrznych nie sądzić o wewnętrznej wartości. Grocholski był znakomitym mężem parlamentarnym bez daru wymowy, był uprzejmym politykiem bez elegancyi, był marzycielem narodowym bez fantazyi i zapału — był nadto polskim szlachcicem wiejskim — bez długów.“

— **Loterya gospodarska** odbędzie się, jak zwykle, na rzecz domu pracy, na Kazimierzu, w sobotę d. 22go b. m, w dawnej ujeżdżalni wojskowej pod kościołem OO. Kapucynów. Loterya zapowiada się świetnie wobec licznych przyrzeczeń dostarczenia zwierzyny i drobiu. — Co piąty los wygrywa.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

W sprawie pielgrzymki polskiej do Rzymu w roku 1888 odbytej, upraszam wszystkich szanownych pielgrzymów, aby, jeśli kto ma jakie pretensye do podpisanego kierownika rzeczonej pielgrzymki, takowe raczył do końca bieżącego miesiąca i roku przedstawić, po upływie bowiem tego czasu wszystkie listy, kwity i rachunki zostaną zniszczone i żadne pretensye, jeśliby jakie były, jako niesłuszne, nie będą mogły być uwzględnione. Zarazem upraszam, aby ci szanowni pielgrzymi, którzy zalegają z wyrównaniem swoich rachunków, takowe raczyli do oznaczonego powyżej dnia załatwić.

Tenczynek, d. 12 grudnia 1888.

X. Dr Winc. Smoczyński.

— **Do kościoła** OO. Misyonarzy przy ulicy ś. Filipa przybyło 250 włościan z powiatów Chrzanowskiego i Wadowickiego na 3 dni na rekolekcye.

— **Majstrowie i czeladnicy szewscy** przybyli wczoraj po południu bardzo licznie do Prezydenta miasta z prośbą, by sklep p. Fraenkla przy ulicy Grodzkiej zamknięty został aż do rozstrzygnięcia przez Ministerstwo rekursu, przez Stowarzyszenie szewców wnieść się mającego. Prezydent już o godzinie 12 wysłał telegram do Namiestnictwa z zapytaniem, czy prośbie może zadość uczynić. Gdy odpowiedź nie nadchodziła, szewcy zebrali się ponownie i znów zjawili się u Prezydenta tak licznie, że zajęli sale, schody, a prócz tego przed Magistratem stała masa czeladzi. Prezydent dał wyjaśnienia zebranym w obecności radców miejskich, którzy przybyli na posiedzenie komisyjne. Z pomiędzy radców przemówił też p. Muczkowski, wyjaśniając rzecz całą i kładąc nacisk na to, że wskazane jest działanie środkami legalnemi, a unikanie gwałtownych, które tylko na szkodę szewców wyjśćby mogły. Zebrani szewcy zgodzili się na to, a p. Muczkowski ułożył im telegram do Namiestnictwa, żądający zamknięcia sklepu aż do rozstrzygnięcia rekursu przez Ministerstwo. Wyruszyli szewcy z sali, by wysłać telegram, i zdawało się, że są zupełnie zadowoleni. Równocześnie prawie wysłał prezydent ponownie depeszę do Namiestnictwa, upraszającą o rychłą odpowiedź.

Tymczasem na dole stojące masy, które nie słyszały uspakajających wywodów ani Prezydenta, ani p. Muczkowskiego, były wzburzone, oczekiwały wprost zamknięcia sklepu, a więc nie zadowolił ich telegram — zaraz też przed godz. 6 wieczorem, ruszyły całą masą na ulicę Grodzką, opodal Magistratu. Masa ta, młodszej przeważnie czeladzi, wdarła się do sklepu, a oporu setkom nie mogła stawić straż policyjna.

Po wdarciu się do sklepu rozpoczęła czeladź gospodarkę. Zniszczyła i rozbiła całe urządzenie sklepowe; na ulicę wynoszono sprzęty i rozbijano je w kawały; przez wybite okna wyrzucano obuwie i drobniejsze sprzęty na ulicę. Działo się to wśród wrzawy i krzyku dziewcząt, sprzedających w sklepie obuwie.

Tłum szewców był coraz większy, gromadziła się też ciekawa ludność, słowem, zatarasowano ulicę od placu Franciszkańskiego blisko po kościół św. Piotra. Obawiając się o siebie, właściciele przyległych sklepów pozamykali drzwi i okna. Wyrzucane ze sklepu Fraenkla obuwie uderzało o drzwi i okiennice sklepów na przeciwnej stronie ulicy.

Nagle rozległ się okrzyk, że się pali! Automatem z Magistratu zawiadomiona straż ogniowa przybyła na miejsce i ona oczyściła cokolwiek ulicę, rozproszyła tłumy. Półtora kwadransa trwała gospodarka czeladzi, a kres jej położyło nadejście silnego oddziału policyi i pogotowia wojskowego. Oczyściły one i zamknęły ulicę, aresztowały sprawców napadu na sklep, zamykając ich gromadnie w sieni sąsiedniej kamienicy.

Wnętrze sklepu, które teraz dopiero można było zobaczyć, przedstawiało straszny obraz zniszczenia — doprawdy niepodobna było zrozumieć, jak rękami jedynie można było dokonać czegoś podobnego.

Na ulicy leżała tylko kupa połamanych sprzętów. Ladę np. wielką — jak nam opowiadają — podnosiło 20 do 30 ludzi w górę i rzucać nią o ziemię, dopóki nie rozleciała się, a potem dopiero rozbijano i trzaskano drobniejsze z niej kawałki. Z obuwia, wyrzuconego do szczętu ze sklepu, nie ostała się ani jedna sztuka, wszystko znikło wśród tłumu.

Wreszcie porządek przywrócono, zamknięto sklep i ustawiono silne patrole na ulicy. Publiczność przybywała na miejsce wypadku, by się przypatrzyć sklepowi — a zaburzeń żadnych już nie było.

O godzinie 8ej wieczór powróciwszy do domu, zastał prezydent następujący telegram z Namiestnictwa: Do zamknięcia magazynu Fränkla niema prawnej podstawy, *Karasiński.*

Dziś rano szewcy zgromadzili się przed urzędem policyjnym na ulicy Kanonnej, chcąc się zobaczyć z aresztowanymi, których jest 27.

Bardzo ubolewamy nad nieszczęśliwem położeniem czeladzi szewskiej, której liczne podobno zastępy pozbawione zostały chleba. Nie wątpimy, że poważni majstrowie szewscy w porozumieniu z władzami miejskiemi dołożą wszelkich starań, aby w drodze legalnej, o ile to będzie możliwem, zapobiedz niedoli czeladzi szewskiej, przyjść jej w pomoc, dać jej pracę i uchylić rozgoryczenie, które tę czeladź popchnęło wczoraj do tak gwałtownych kroków i czynów. Takie akta gwałtu, choćby wywołane pierwszem uniesieniem, musimy potępić, a po przeminięciu pierwszej gorączki, zapewne i czeladź sama przyjdzie do przekonania, iż tego rodzaju czyny nie przyniosą jej żadnej korzyści. Trzeba myśleć o środkach legalnych, o organizacyi własnych sił, jaką zalecaliśmy od początku, a wreszcie o zaapelowaniu do patryotyzmu mieszkańców Krakowa, jak to radził prezydent, aby nie zakupywali obcych fabrykatów i nie przyczyniali się tem samem do upadku miejscowego przemysłu. — Mniemamy, że taka odezwa w Krakowie będzie skuteczną.

Sklep p. Fraenkla jest dzisiaj zamknięty, a sam właściciel ma podobno przybyć do Krakowa dzisiaj wieczór.

— **Stowarzyszenie czeladzi rzemieślniczej św. Józefa w Krakowie.** Od dawna dawała się uczuć potrzeba założenia, albo raczej przywrócenia Stowarzyszenia czeladzi rzemieślniczej św. Józefa w Krakowie. Stowarzyszenie to bowiem już przed dwoma laty w celach rozrywki, zabawy i skupienia się towarzyskiego tak majstrów, jak i czeladzi rzemieślniczej istniało, atoli, jak się zdaje, że za wiele było w nim zabawy, a za mało nauki i poważnego skupienia się w celach właściwych Towarzystwu. Stowarzyszenie to rozchwiało się i upadło. Wiele dostojuych osób należących do dawniejszego Wydziału opiekuńczego, a pomiędzy niemi i dawniejszy zasłużony prezes Stowarzyszenia X. prof. Dr Spis, bolało nad upadkiem tegoż Stowarzyszenia i postanowiło je wskrzesić i przywrócić z nowym statutem i organizacyą, a na prezesa wskutek rezygnacyi poprzedniego zwierzchnika X. Dra kan. Spisa, postanowiono zaprosić X. Dra Juliana Bukowskiego, proboszcza kościoła św. Anny, którego też JE. X. Biskup krakowski, jako protektor Stowarzyszenia, formalnie do tej czynności zaprosił i powołał. Ułożono nowy statut w myśl zrobionych tu doświadczeń i na wzór statutów podobnych Stowarzyszeń zagranicą, w którym zatrzymując to, co było potrzebnem z dawniejszego urządzenia, celem tem sprężystszego działania wzmocniono głównie i obostrzono władzę Prezesa, pozostawiając Wydziałowi władzę więcej opiekuńczą i kontrolującą. Członków podzielono na zwyczajnych, nadzwyczajnych i honorowych, z których zwyczajnymi mogą być wszyscy czeladnicy, rzemieślniczy lub rękodzielniczy moralnie się prowadzący; nadzwyczajnymi majstrowie tychże rzemiosł lub rękodzieł, a honorowymi ci mężowie z różnych stanowisk społecznych, którzy za szczególniejszy cel sobie popieranie tego Stowarzyszenia położyli — i przynajmniej po 10 złr. rocznie na cele tego Stowarzyszenia opłacają. Celem Stowarzyszenia, jak przedtem, tak i teraz, jest utwierdzanie członków w zasadach wiary i obyczajów chrześciańskich, rozszerzanie między nimi pożytecznych wiadomości, a mianowicie tych, które ze stanem ich i powołaniem w ściślejszym są związku, skupianie ich towarzyskie, tudzież wspieranie moralne i materyalne członków potrzebujących; — a środkami do tego celu są: wspólne nabożeństwa i praktyki religijne; wspólne zebrania w gospodzie Stowarzyszenia w celu godziwej, a skromnej zabawy i towarzyskiego przestawania; wykłady z tych przedmiotów, które tak do ogólnego jak i specyalnego wykształcenia członków przyczynić się mogą; utrzymywanie w gospodzie odpowiednich czasopism, oraz czytelni i wypożyczalni książek; wreszcie utrzymywanie kasy bratniej pomocy dla wspierania chorych, albo podupadłych członków Towarzystwa, lub wdów i sierot po nich pozostałych.

Zalecać to Stowarzyszenie po ogłoszeniu powyższego celu jego i środków, przez które do niego zdążać będzie, dla wszystkich ludzi dobrej woli byłoby zbytecznem, a dotychczasowy brak jego w Krakowie był tak poważnym i dotkliwym, że przywrócenie jego, z pewnemi wyżej omówionemi zmianami, z rzetelną radością powitać należy. Istnieje w Krakowie o koło tysiąca czeladzi rzemieślniczej lub rękodzielniczej, która poza godzinami pracy swojej, niema żadnego ogniska, gdzieby się skupić, nauczyć, godziwie zabawić i nad potrzebami swemi pomyśleć mogła. Od zniesienia cechów niema też nad tą młodzieżą rzemieślniczą żadnej opieki moralnej, ni materyalnej, któraby nią pokierować, dobrze jej poradzić, nad rozwojem jej moralnym i intellektualnym czuwać — i od pokus i od zwodniczych jakichś widziadeł ochronić ją mogła. Stowarzyszenia takie istnieją w całych Niemczech i w Austryi, w Anglii i Francyi, a jakie usługi oddały już dotąd pojedyńczym członkom i całemu społeczeństwu, o tem każdy, kto z uwagą śledzi ruch katolickich Stowarzyszeń rzemieślniczych zagranicą, przekonać się może. Stowarzyszenie takie istnieje już od kilkunastu lat i dość szczęśliwie prosperuje we Lwowie, a i w pomniejszych miastach Galicyi, jak Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie i Stanisławowie, albo myślą o jego zawiązaniu, albo już zawiązanem zostało. Oby Bóg i w Krakowie mu poszczęścił, a może i tu za łaską Jego i współdziałaniem dobrych ludzi, owocami jego kiedyś pochlubić się będziemy mogli.

Lokal tego Stowarzyszenia wynajęty i urządzony został w Rynku głównym w Szarej kamienicy, tam gdzie dawniej bylo akademickie „Zdrowie.“ Poświęcenie i otwarcie jego nastąpi we Wigilią Bożego Narodzenia 24 grudnia b. r. o godzinie 1ej, poprzedzone nabożeństwem w kościele N. M. Panny.

Na dochód tegoż Stowarzyszenia będzie miał w niedzielę dnia 16 grudnia b. r. w sali radnej miejskiej o godzinie 4 po południu X. Dr Julian Bukowski, odczyt z podróży swojej po Ziemi świętej: o Betleem, połączony z produkcyą muzyczną Towarzystwa św. Wojciecha, którą stanowić będą przeważnie kolędy staropolskie z XVII wieku. Tak temat, jak i cel odczytu spodziewać się każą licznego zgromadzenia Szan. publiczności. Biletów dostać można w księgarni Krzyżanowskiego lub w cukierni Maurizio przy linii A—B. *X.*

— **W szkole rolniczej w Czernichowie**, jak nam donoszą z poważnego źródła, zaszły znaczne nieporządki i rozruchy młodzieży trwające przez trzy dni. Kuratorya tej szkoły zjechała na miejsce w dniu 11 b. m. i po bezskutecznych usiłowaniach wykrycia głównych sprawców i wprowadzenia porządku i karności wśród młodzieży szkolnej, była zmuszoną zakład zamknąć i uczniów wezwać do wyjazdu, pozostawiając im wolność wniesienia podań o pozostawienie ich w zakładzie dla dalszej nauki, jeśliby się poddać chcieli wymaganiom regulaminu. — Chociaż wszyscy się o to podali, jednak tylko $^2/_3$ zostało upoważnionych do pozostania. Reszta zaś nie mogła być na razie uwzględnioną i musiała zakład opuścić, w którym, jako w internacie, karność jest pierwszym warunkiem normalnego biegu i rozwoju szkoły.

Po trzech latach zupełnego spokoju, są to pierwsze rozruchy, wstrząsające bytem tej szkoły, potrzebującej wytrawnej i energicznej ręki do kierownictwa.

Wczoraj lekcye zostały napowrót rozpoczęte i normalny bieg szkoły przywróconym.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły pogorzelcom gminy Brześciany, w powiecie samborskim, zapomogi w kwocie 400 złr.

— **Lwów** 12 grudnia. Wyczytawszy w dzienniku waszym, że mistrz Matejko przybywa do naszego miasta, celem zwiedzenia wystawy Instytutu stauropigiańskiego, udałem się wczoraj po południu na dworzec kolei, a następnie do pałacu metropolitalnego, i jako naoczny świadek przyjęcia mistrza Matejki przez Ruś naszego grodu, posyłam wam o tem krótkie sprawozdanie.

Na dworcu kolei oczekiwali przybycia Mistrza prof. uniwersytetu Dr Szaraniewicz, jako senior Instytutu stauropigiańskiego, w towarzystwie członka tego Instytutu nadinżyniera Hawryszkiewicza, dekorowanego za zasługi około budowy gmachu namiestnictwa — i poety ruskiego Izydora Więckowskiego, prezesa narodowego domu ruskiego; dalej X. infułat Hoterowski, XX. kanonicy Delkiewicz i Pawlikow i inni dostojnicy ruscy świeccy i duchowni. Skoro mistrz Matejko wysiadł z wagonu z towarzyszącemi mu dwiema córkami, powitali go prof. Dr Szaraniewicz imieniem Instytutu stauropigiańskiego, a X. infułat Hoterowski imieniem X. Metropolity i zaprosiwszy Mistrza i córki jego do powozów X. Metropolity, odprowadzili ich w towarzystwie całej deputacyi do pałacu metropolitalnego przy katedrze św. Jerzego.

W pałacu oczekiwał X. Metropolita w otoczeniu XX. kanoników przybycia mistrza Matejki i powitał go serdeczną przemową jako gorliwego syna Kościoła katolickiego i mistrza-artystę, który zaszczycił Lwów i Rusinów swemi odwiedzinami w celu zwiedzenia wystawy Instytutu staurop., którego rozwojowi X. Metropolita z całej duszy sprzyja. Po przemowie X. Metropolity odśpiewał chór śpiewaków „Mnohaja lita“ na cześć Mistrza, a następnie odpowiedział Mistrz X. Metropolicie na jego przemowę dziękując serdecznie za przyjęcie i dodał, że może za wiele jemu przypisują, lecz, że co będzie możebnem, skorzysta z wystawy dla dobra ogółu i kraju.

Potem zabrał głos Dr Szaraniewicz i przemówił do Mistrza mniej-więcej temi słowy: Mocarze ludy podbijali siłą oręża, Ty Mistrzu podbiłeś umysły Europy i zyskałeś powszechną sympatyę słabem narzędziem, pędzlem Twoim. Cześć Ci! Przybywasz do narodu, który stracił magnatów, którzy z krwi i kości Rusini, falą historycznych stosunków porwani, porzucili ruską narodowość. My ich za to nie obwiniamy przed Stwórcą. Oni sami odpowiedzą za to, co uczynili. My powiemy tylko, że nam bardzo bez nich trudne to życie narodowe ruskie. Lecz pozostały nam jeszcze w spuściznie po nich trzy miłości: miłość dla naszego Kościoła, to jest dla naszej cerkwi gr.-kat.; miłość dla naszej przeszłości, z której zabytki 700—800 lat sięgające wyłożyliśmy obecnie na wystawie na uczczenie jubileuszu Najj. Pana urządzonej — i miłość naszego języka ruskiego, który dziś wciśnion pod słomianą strzechę, upomina się o należne mu znaczenie. Pozwól tedy Mistrzu, że ja to przemówienie moje w polskim języku rozpoczęte, zakończę w mej ruskiej ukochanej mowie, której miłość wyssałem z piersi matki mojej. — I kończył po rusku do łez wzruszony Dr Szaraniewicz: Co się spowodowało Mistrzu przyjąć gościnę tak biednego narodu? Miłość! boś dobry człowiek, jak cały świat rozpowiada o Tobie. Tyś geniusz i serdeczny człowiek! Niechże Ci Ruś odpowie swoją serdecznością. Jak łza radości, tak czysta i szczera miłość nasza, którą Ci wznosimy jednemi usty i jednem sercem: Mistrzowi Matejce „Mnohaja lita!“ I zakończono to serdeczne rozrzewniające przyjęcie Mistrza naszego śpiewem „Mnohaja lita!“ I my też wszyscy życzymy Mistrzowi długiego życia dla sławy i dobra narodu naszego.

— **Dr Teodor Heryng**, znany laryngolog warszawski, wezwany został w tych dniach do biura konsulatu niemieckiego w Warszawie. Drowi H. doręczono list podpisany przez cesarza Wilhelma II, który dziękuje mu za usługi oddane jego zmarłemu ojcu cesarzowi Fryderykowi. Do listu monarcha Niemiec dołączył tytułem pamiątki piękny wazon porcelanowy, mający prawdziwą wartość artystyczną.

Wiadomosci policyjne. D. 4go b. m. wieczorem zostało znalezionem w Lednicy niemieckiej pod Wieliczką pod oknem pewnego gospodarza żywe dziecię płci męskiej, zawinięte w poduszkę i wełnianą chustkę. Może mieć 1 miesiąc.

Repertuar teatru krakowskiego.

W piątek 14go: Ostatni występ słynnych śpiewaków szwedzkich. Program nowy — oraz *Przygody rozwodowe*, komedya w 3 aktach, A. Bissona i A. Marsa.

W sobotę 15go: Po raz pierwszy: *Florek*, komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

— Dnia 12go grudnia pochmurno, chwilami śnieg; term. od —0·5 spadł wieczorem na —8·4 C. Barometr wyszedł wysoko; o godzinie 7ej rano d. 13go stan jego był 758·6 millim., term. —15·6 C. — Wiatr półn.-wschodni.

— W piątek d. 13go grudnia: śś. Nikazego i Spiridiona.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. Wczoraj wystąpili śpiewacy szwedzcy, jako sekstet, złożony z trzech tenorów i trzech basów. — Przeszłoroczne ich produkcye pozyskały uznanie nietylko szerszych kół publiczności, lecz i istotnych znawców muzyki. Podziwiać należy przepyszny *ensemble*, z jakim wykonywają ballady i pieśni swoje narodowe, pełne melodyi i rzewności.

Głosy te jednak mogą się produkować w śpiewach zbiorowych, gdyż żaden z nich nie posiada odpowiednich warunków, aby mógł wystąpić w partyach solowych; lecz chór ten jest tak znakomicie wyrobiony i tak dobrany, że podobnego z pewnością żadna opera w Europie nie posiada i słusznie doznają wszędzie wielkiego powodzenia.

Dzisiaj we czwartek i jutro w piątek odbędą się dwa ostatnie występy **śpiewaków szwedzkich** z nowym zupełnie programem. Dziś i jutro odśpiewaną będzie między innemi słynna piosnka: „Stum! Stum!“ oraz „Salve Regina“ Abta.

W sobotę przedstawioną zostanie po raz pierwszy oryginalna trzyaktowa komedya pp. Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Roszkowskiego p. t.: *Florek*, która już zdobyła sobie uznanie tak prasy, jak i publiczności warszawskiej i lwowskiej, gdyż graną tam była po kilkadziesiąt razy z powodzeniem.

Dwór w Władkowicach. Zanim poznamy na naszej scenie komedyę p. Przybylskiego, która nie schodzi z repertuaru lwowskiego teatru, podajemy jej ocenę pióra wykwintnego i wytrawnego krytyka *Gazety Lwowskiej*:

„Nie godzi się bowiem pominąć milczeniem utworu, nacechowanego niepospolitym talentem a tą świeżością humoru i uczuć, która stałe i wyjątkowe zapewniła powodzenie poprzednim komedyom tegoż autora, zwłaszcza zaś *Wickowi i Wackowi*. W epoce pesymizmu i zniechęcenia ogólnego, p. Przybylski w utworach swoich jest wyjątkowo pogodnym i serdecznym; — wbrew modzie szukania efektów ohnetowskich, przedstawia on życie spokojne, ciche, typy zwyczajne, z życia wzięte, a przedstawia je z taką serdeczną szczerością, z takim swojskim humorem a zarazem prawdą, iż widz od razu ujęty, śledzi od początku do końca z żywem zainteresowaniem rozwoju akcyi, która niewymuszona, naturalna, pełna prostoty, obywa się szczęśliwie bez wszelkich niezwykłych przejść i sztucznych zawikłań. P. Przybylski nie wstrząsa nerwami, ale nieraz rzewnie porusza, umie trafić do przekonania i serca widzów. W prostocie środków, jakich używa, aby ten cel osiągnąć, jest dowód niezaprzeczony taleatu.

Jak w *Wicku i Wacku*, tak i w najnowszym utworze p. Przybylskiego, niema żadnych prawie zawikłań sytuacyj. Pierwszy akt, powiedzmy od razu, najsłabszy pod względem akcyi scenicznej, wprowadza od razu *in medias res...* Władkowice, wiekowe Rudowieckich dziedzictwo, zostały sprzedane... Jesteśmy świadkami czułych pożegnań sąsiadów z wydziedziczonymi i ostentacyjnych owacyj włościan, którzy za chwilę z równym entuzyazmem witać będą nowych dziedziców, zbogaconych dorobkiewiczów Bąbeckich. Cała przyszłość głównych bohaterów zarysowuje się w tej pierwszej odsłonie. Pani Rudowiecka, ta nieszczęśliwa ofiara klęski materyalnej, opuszcza siedzibę ojców, aby zamieszkać na skromnym folwareczku, wraz z córką, piękną Wandą. Syn jej Henryk zostaje rządcą w Władkowicach, które obejmują w posiadanie państwo Bąbeccy, mający córkę jedynaczkę Julię. Julia kocha się oczywiście w Henryku, ale on nie doznaje zrazu żadnego dla niej uczucia, pomimo że to typ niezmiernie sympatyczny. Dziewczątko to nieokrzesane, bez wychowania, ma wdzięk szczególny; rezolutność jej nie jest szablonową, naiwność niezwykłą, spryt oryginalny a dobroć chwytająca za serce.

Główną postacią komedyi jest p. Bąbecki, zacny dorobkiewicz. Jest to postać w najwyższym stopniu sympatyczną, szlachetna, serdeczna, a przedstawiona z całym artyzmem na scenie naszej przez p. Fraenkla. Bąbecki, dorobiwszy się znacznego majątku na fabryce czekolady, sam szczęśliwy, radby w około siebie wszystkich szczęśliwymi widzieć. Zbliża się do ludzi z wyciągniętą uprzejmie ręką i otwartem sercem, a brzydzi się wszelkim podstępem. Za to małżonka jego jest typem zazdrosnej parafianki, pełnej tonów i zarozumiałości. Pani German z zwykłem sobie zacięciem odtworzyła tę rolę.

Wybornemi również typami są państwo Latniccy; on, to zrujnowany szlachetka, nie zdolny do pracy, a więc puszczający się na różne spekulacye niezbyt uczciwe; człowiem o instynkcie moralnym bardzo osłabłym, który znakiem herbowym usiłuje pokryć swą nędzę moralną. Sumienie się w nim czasem budzi; ów honor szlachecki, o którym mówi wiele, budzi się zwłaszcza wtedy, gdy wino zaszumi w głowie i roztkliwi serce. Typ to skreślony z prawdą a bez żółci. Doskonałą jest scena, gdy pan Latnicki z gorszym od siebie egzemplarzem, p. Wichrzyckim, przybywa na folwark pani Rudowieckiej, w zamiarze pozbawienia jej i tego ostatniego przytułku. P. Latnicki ugoszczony serdecznie przez panią Rudowiecką, upija się i rozrzewnia, zdradzając niebacznie swe plany, które i tak nie osiągnęłyby skutku, bo odkrywa je dzielna panna Julia i w zmowie z Durskim ocala panią Rudowiecką. Ten spisek Latnickiego z Wichrzyckim, działanie przeciwne Julii i Durskiego, miłość Julii dla Henryka, którą ten wreszcie podziela, i miłość nieszczęśliwa Durskiego dla Heleny — oto cała treść komedyi, która przeważnie zajmuje typami Bąbeckich, Rudowieckich, Latnickich, Wichrzyckiego, starca Torzewskiego i innych. Typy te odznaczają się przedewszystkiem tem, że w nich cienie i światła trzymane są w mierze. Rudowieccy nie są ideałami; przejawia się w nich nawet, mianowicie w Henryku, pewna bierność i chęć szukania wyjścia z sytuacyi najłatwiejszą drogą przez bogaty związek małżeński. Helena za to odpycha Durskiego dlatego jedynie, że go kochać nie może, więc jest niejako kontrastem brata i światłem, równoważącem cień w charakterze męskim. Latniccy, on zwłaszcza, tworzą cień na tym szlacheckim obrazie, ale cień ten rzucony ręką, która złego nie kryjąc, przesadzić się wzdryga. Dlatego Latnicki nie jest ani cynicznym, ani złym z natury; to charakter słaby, który ulega. Wichrzycki, prawdziwy „czarny charakter“, jest nadto nisko stojącą osobistością, aby mógł być przedstawicielem klasy społecznej — to zwykły faktor, nic więcej. Zbogacony mieszczanin Bąbecki jest czasem śmieszny swą dobrodusznością, ale chwyta widza za serce każdem swem słowem i czynem. Małżonka jego jest cieniem, łagodzonym wszakże przez wspomnienie pierwszej żony Bąbeckiego, matki Julii, która była uosobieniem łagodności i cnoty. Jest jeszcze typ jeden mieszczański, pan Tiutiowski, nieco idyotyczny młodzieniec, podnoszący komiczną stronę obrazu.

Otóż świat i życie przedstawione przez p. Przybylskiego w *Dworze Władkowickim.*“ Ma ono swoje smutne strony; ludzie tu ani zbyt dobrzy, ani źli zanadto — są to bohaterowie średniej miary, którą Fidyasz-by pogardził. Wszakże z takich składa się społeczeństwo, a w rozkładzie sprawiedliwym barw dobranych, w tym akcencie szczerości i prawdy, który się przebija w każdem słowie i czynie występujących postaci, dowód talentu autora, główna przyczyna powodzenia sztuki. Zarzucić jej można, że charaktery Henryka, Wandy, a nawet pani Rudowieckiej, że postać Durskiego, o którym się tylko mówi, że jest zacny, bo właściwie w czynach tej zacności nie widać, nie mają należytego pogłębienia, że cała sytuacya jest nieco powierzchownie wzięta; że niema tu walki ani namiętności wielkich, ani myśli głębszych. To prawda — ale jest humor szczery i swojski, jest atmosfera czysta, ciepła, wolna od wszelkiego pesymizmu, jest miara w ocenianiu ludzi i świata, a to wszystko sprawia, że widz z zadowoleniem i wdzięcznem dla autora uznaniem opuszcza salę teatralną.“

O Masonii w Polsce od r. 1742—1882 r. na źródłach wyłącznie masońskich. Napisał X. Stanisław Załęski T. J. z 8 ilustracyami. Kraków 1889. Cena książki 3 złr.

O Masonii w Polsce nie wiedzieliśmy dotąd nic pewnego. Dorywcze wzmianki, że w Warszawie, Wilnie lub w innem mieście istniała loża, że ten lub ów był bratem masonem — oto wszystko.

Dopiero książka powyższa daje nam, jeżeli niewyczerpujące, to jednak dostatecznie jasne pojęcie o Masonii w Polsce.

Jest to książka ściśle historyczna, na źródłach autentycznych, wyłącznie masońskich, opracowana. Dzieli się na trzy części, któze autor nazwał, nie wiem czy trafnie, rozdziałami. Rozprawa najprzód o Masonii wogóle i jej celach (str. 1—60). Potem opowiada dzieje polskiej Masonii od czasów saskich do roku 1822 (str. 61—278). Wreszcie podaje niemal dosłownie polski rytuał przyjmowania do 7 stopni masońskich, do lóż adopcyjnych t. j. mężczyzn i kobiet, oraz ceremoniał uczt i pogrzebów masońskich (str. 279—372).

Przy końcu umieszczone są katalogi masońskie wielkiego Wschodu, loży krakowskiej i kilku lóż innych. Rzecz cała arcyciekawa, pouczająca.

Pokazuje się, że Masonia nie miała żadnych głębszych politycznych lub antichrześciańskich celów, była raczej filozoficzno-filantropijną, ale zawsze niechrześciańską instytucyą. Liczyła w chwili swego zniesienia 1821 roku 44 lóż, a w nich koło 5000 braci lożowych.

Być może, że później podamy obszerniejszą ocenę tej książki; tu tylko nadmieniamy, że X. Załęski otrzyma niezadługo jeszcze raz tyle dokumentów masońskich, jak miał dotąd, i na ich podstawie napisze „dodatek“ do swej książki. *K. C.*

Nowości.

Faust. Tragedya Goethego, przełożył Ludwik Jenike. Warszawa, nakładem Teodora Paprockiego i Spółki. Przekład, przypisany Drowi Ludomiłowi Germanowi, poprzedzony słowem wstępnem tłomacza, zasługuje na obszerniejsze ocenienie.

Interpretacya kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego przez F. Flamma, b, obrońcę przy senacie, adwokata przysięgłego. Tom I, zeszyt I, wypełniony pierwszą częścią obszernego wstępu, który ma zawierać: wiadomości ogólne, tytuł wstępny kodeksu Napoleona, Rys rozumowany księgi I-szej kodeksu Napoleona, Rys rozumowany główniejszych zmian zaszłych w prawodawstwie cywilnem Królestwa Polskiego, po wprowadzeniu kodeksu Napoleona, Zasady interpretacyi prawa. Tom pierwszy wyjdzie w 3 zeszytach. Zamierzone dalsze tomy zawierać będą, w porządku artykułów, Interpretacyę kodeksu cywilnego 1825 r. prowadzoną ze stanowiska czynników w „Zasadach Interpretacyi“ (ob. Tom 1) bliżej wyświetlonych, mianowicie: historycznego, logicznego, związkowego, gramatycznego, porównawczego i spostrzegawczego. Dział gramatyczny objaśnia znaczenie naczelnych terminów prawa ze stanowiska etymologii, definicyi, zestawienia i stylu. Dział porównawczy podaje przeglądy prawodawstw cywilnych Anglii, Austro-Węgier, Badenu, Bawaryi, Belgii, Francyi, Hiszpanii, Holandyi, Kurlandyi, Niemiec (projekt nowego prawa cyw.), Prus, Rosyi, Rumunii, Saksonii, Szwajcaryi (Neuchatel i Zurich), Turcyi i Włoch. Dział spostrzegawczy obejmuje krytyczny rozbiur jurysprudencyi (z dziedzin prawa cywilnego i prawa międzynarodowego prywatnego), oraz doktryny.

Gawędy owczarskie, napisał Juliusz Sypniewski. Warszawa. Nowy ten przewodnik dla hodowców owiec zawiera wiadomości o żywieniu owiec, uwagi o budynku dla owiec, o owczarzach, o baranach, o hodowli, o wystawach warszawskich, jarmarku na wełnę itp.

W oddzielnej odbitce z VII tomu Pamiętnika Wydziałów filozoficznego i historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności opuściło prasę dzieło p. t.: „Żywot i działalność Jana Heweliusza, astronoma polskiego,“ skreślone ku uczczeniu 200 rocznicy jego śmierci przez Dra D. Wierzbickiego (z portretem Heweliusza). Autor poświęcił swą pracę Ministrowi skarbu JE. Drowi Dunajewskiemu.

Armee-Album. Drugi zeszyt tej wspaniałej publikacyi zawiera 27 fotografij zdjętych z portretów jenerałów broni i kawaleryi, między innymi głównokomenderującego w Krakowie jenerała kawaleryi ks. Ludwika Windischgraetza, głównokomenderującego we Lwowie Wilhelma ks. Wirtemberskiego, tudzież znanych z dawniejszego pobytu w Krakowie Alberta bar. Knebla von Treuenschwert, obecnie jenerała broni w Wiedniu, i Krzysztofa hr. von Degenfeld-Schonburg, obecnie jenerała kawaleryi i komendanta w Temeszwarze.

Na konkurs, ogłoszony przez Redakcyę *Małego Swiatka* we Lwowie, nadesłano do tejże Redakcyi 11 powieści historycznych, których następujące są tytuły: 1. Paź królowej Marysieńki; 2. Syn sokolnika; 3. Czapką, papką i solą...; 4. Litewskie pacholę; 5. Wnuczka Barbary; 6. Sieciech i królewicze; 7. Słudzy korony; 8. Imiennik króla; 9. Hetmańskie dzieci; 10. Na krakowskim rynku; 11. Obrazek zdjęty z XVIII wieku.

Sąd konkursowy składa się z p. St. Wechslerowej, Anny Lewickiej, pp. Wł. Bełzy, Kleczewskiego i Bolesławicza.

P. Karol Kozłowski w Poznaniu wydał świeżo własnym nakładem w tanim wydaniu dzieło p. t. *Wojsko polskie w roku 1831.* Na 10 tablicach przedstawione są różne typy wojska polskiego z owego czasu, według rysunków Wł. Mottego; prócz tego zaś dodaną jest krótka historya wojskowości polskiej i działań wojennych w r. 1831, tudzież niektóre ówczesne pieśni i wiersze.

Z Akademii Umiejętności.

Komisya historyi sztuki odbyła posiedzenia w dniach 31 października i 9 listopada b. r. pod przewodnictwem prof. Łuszczkiewicza. Na pierwszem z nich przewodniczący podniósł na wstępie zasługi i gorliwy udział w pracach Komisyi świeżo zmarłego jej członka X. Polkowskiego, a obecni uczcili jego pamięć przez powstanie. — Następnie

przewodniczący przedstawił zdjęcie rysunkowe p. Mehofera odrzwi głównych drewnianego kościoła św. Bernarda w Grybowie z odciśnieniem długiego napisu erekcyjnego o dacie 1455. Odrzwia te stanowią ważny przyczynek do wyjaśnienia stosunku gotycyzmu drewnianego i kamiennego. Rysunek ten ogłoszonym będzie w „Sprawozdaniach“ Komisyi. Dalej złożył nadesłany przez p. Finkla ze Lwowa odpis inwentarza skarbca i zbioru obrazów Sobieskich w Żółkwi z r. 1726, z którego wyciąg wejdzie do „Sprawozdań“ Komisyi. Zawiadomił, że nadeszła do Muzeum Narodowego zrobiona przez p. Lenartowicza akwarellowa podobizna jednego z obrazów ściennych średniowiecznych, odkrytych niedawno w katedrze sandomierskiej. Udzielił spostrzeżeń swoich nad mało znaną i niepublikowaną dotąd kaplicą Firlejów w Bejscach z r. 1600, którą uważa za jeden z najznakomitszych zabytków renesansu w Polsce, który gdyby był w Krakowie, zająłby trzecie miejsce po kaplicach Zygmuntowskiej i ś. Jacka. Jest to budowa centralna, nakryta kopułą bez bębna, wewnątrz cała wyłożona ciosem i bogato rzeźbą przyozdobiona. Szczególnem bogactwem i znakomitą artystyczną wartością odznacza się pomnik grobowy Firleja, którego technika jest rodzaju pomnika Ostrogskich w Tarnowie, tylko jeszcze szlachetniejsza i misterniejsza. Także zasługują na uwagę tamże ołtarzyk renesansowy i chrzcielnica kamienna.

Przewodniczący zdając sprawę z wycieczki komisyjnej, podjętej przez lato w Opoczyńskie, przedstawił i objaśniał tablice zdjęć architektonicznych z romańskiego ciosowego kościoła i części jego gotyckiej w Żarnowie, gotyckich kościołów w Drzewicy i Chlewiskach i wspaniałego zamku z XVI wieku w Drzewicy. Obok tego przedstawił szkic wczesno-gotyckiego posągu Matki Boskiej w Żarnowie, gotyckiej chrzcielnicy i misternej puszki na komunikanty z r. 1534 w Opocznie. Studya nad wszystkiemi temi pomnikami wyjdą w roku przyszłym w „Sprawozdaniach“ Komisyi.

W końcu ułożono program najbliższych trzech zeszytów wydawnictwa Komisyi, w których ukażą się naprzód gotowe już badania prof. Łuszczkiewicza nad kilkoma zabytkami romańskiej architektury w Polsce, następnie p. Wierzbickiego zdjęcia dekoracyi polichromijnej wnętrza synagogi w Jabłonowie i prof. Odrzywolskiego zdjęcia takiejże dekoracyi kościoła w Dębnie, wreszcie prof. M. Sokołowskiego badania nad ruskim ewangeliarzem biblioteki Czartoryskich i sztuką ruską.

Na posiedzeniu, odbytem d. 9 listopada, prof. Odrzywolski przedłożył i objaśnił zanotowany w przejeździe przez Jarosław szkic rzutu poziomego sieni jednego z typowych domów tamtejszych, przedstawiającej oryginalne rozwiązanie trudności oświetlenia takiej środkowej przestrzeni domu. Jest to rodzaj podworca krytego i stanowiącego komunikacyę mieszkań i piątr domu, z oknami lunetowemi, wychodzącemi ponad dachy otaczających części domu. Przy tej sposobności hr. Przezdziecki wspomniał o oryginalnym typie t. zw. ratuszów małych miast na Podolu. — Prof. Łuszczkiewicz zawiadomił o odkryciu w czasie wycieczki naukowej w Opoczyńskie drugiego obrazu, malarza mało dotąd znanego, a przedstawiającego spóźniony średniowieczny kierunek sztuki na samym schyłku XVI wieku. Oto w Odrowążu, w kościele, niezawierającym zresztą nic ważniejszego, jest w ołtarzu bocznym obraz cudowny św. Jacka, malowany na srebrze, o figurze mniej niż naturalnej wielkości, a technice przypominającej nieco Dolabellę; przytem tło złote, peizaż archaiczny, widok architektury dość nieudolny. Wszystkie cechy te nie zostawiają wątpliwości, iż on jest ręki Dominikanina Wacława z Oświęcimia, którego męczeństwo św. Piotra z r. 1599 znajduje się wyraźnym podpisem i datą opatrzone w Muzeum Narodowem. Stwierdza to przypuszczenie wiadomość, iż ofiarowany r. 1664 Janowi Michalskiemu, prebendarzowi w Odrowążu, obraz ten wyszedł z krakowskiego klasztoru Dominikanów, wisiał nawet dłuższy czas w kaplicy św. Jacka. W Sandomierzu znajduje się stara kopia tegoż obrazu z podpisem, iż oryginał jest w Odrowążu.

Następnie prof. Odrzywolski składał sprawozdanie z wycieczki na życzenie komisyi, odbytej do Dębna pod Nowym Targiem i przedłożył liczne rysunkowe i akwarellowe zdjęcia polichromijnej dekoracyi wewnętrznej tamtejszego kościółka drewnianego. Data nie jest dokładnie określoną; sądząc z wszystkiego, przypuścić można, iż dekoracya pochodzi najpóźniej z początku XVI wieku, a zawiera wielką ilość bardzo ciekawych motywów geometrycznych, roślinnych, postaci zwierzęcych, a nawet scen figuralnych, których rysunek jest prosty, ale nader charakterystyczny, a koloryzacya miejscami bardzo piękna. Prelegent zwracał jeszcze uwagę na zanotowane szkicowo odrzwia gotyckie i kropielnicę kamienną ozdobną, oraz na piękny a prosty system zdobienia powierzchni pionowych deskami malowanemi, wycinanemi w rysunek gotycki i spajanemi listwą. Zastosowane to jest do belki w tęczy, do parapetu chóru muzycznego, do ambony i stall. Tryptyk jest późno gotycki. Tablice odtworzone częścią chromolitograficznie zdobić będą wydawnictwo komisyi. — Do tego sprawozdania dołączył prelegent ekskurs o ciekawszej jeszcze polichromii sufitu w gotyckim kościele drewnianym w Kozach w powiecie bialskim i przedłożył małą naszkicowaną na miejscu próbkę tegoż.

Przy końcu posiedzenia dokonano wyboru kilku nowych członków komisyi.

Wieczorek muzyczny ze współudziałem i pod kierunkiem p. A. Towiańskiego.

Pod skromną nazwą wieczorku, usłyszała publiczność bardzo licznie w sali Towarzystwa ubezpieczeń zebrana produkcyę przeważnie wokalną pod kierunkiem p. A. Towiańskiego.

Większa część osób, biorących udział, nie występowała dotychczas publicznie, dlatego to starano się widocznie nadać wieczorowi cechę towarzyską. Nie obiecywano niczego, nie zachwalano w dziennikach i nie ogłaszano po rogach ulic programu. Słuchacze napływali do sali i zapełnili ją szczelnie w przekonaniu, że przychodząc w pomoc szlachetnym celom, powinni niejedno wybaczyć i poczciwe chęci ocenić. Tymczasem produkcya przewyższyła o wiele skromne wymagania i zasłużyła na prawdziwą pochwałę i na zachętę.

Numera programu zbiorowe dowodziły bardzo sumiennego opracowania, a kwintet z *Lunatyczki*, śpiewany przez panią M. Listowską, panny L. Z. Jasińskie i pp. Towiańskiego i Górskiego, nosił cechę dobrego zrozumienia i znacznej wprawy.— Piękność głosów niektórych przyczyniła się również niemało do powodzenia, a czystość i dokładność intonacyi dodała całości może najwięcej wdzięku.

Chór żeński popisał się w kołysance ze „Śnieżyczki“ Reineckiego wcale dobrze. Był to chór zaimprowizowany, ale tem większa sztuka doprowadzić w krótkim czasie do takiego stopnia.

Duet *La notte* Milliottego, śpiewany przez panny J. Witte i L. Jasińską, wypadł bardzo dobrze, a jeżeli tu i owdzie zbywało na drobnym odcieniu, to sposób śpiewania, zgodność i pewność zasługują na uznanie.

Z ustępów solowych zasługują na wyszczególnienie dwa utwory, wykonane bardzo ładnie i ze swobodą przez pannę Witte i prześliczna pieśń Moniuszki: „Znaszli ten kraj“ śpiewana przez pannę Jasińską głosem obiecującym, a dziś już bardzo sympatycznym, czystym i dźwięcznym. Obie solistki zmuszone były nieustannemi oklaskami śpiewać nad program.

P. Towiański, który kierował produkcyą, akompaniował i w zbiorowych ustępach śpiewał, dał nam prócz tego bardzo piękną pieśń Duranda, za co zebrał sowite oklaski.

Pani Zborowska wykonała na fortepianie z prostotą i z wielką precyzyą dwa ustępy ze suity Händla i romanzę Schumanna.

Część deklamacyjna składała się z wiersza: „Przed sędzią“ Konopnickiej, jasno wygłoszonego przez młodego B., i z dwóch utworów „Za służbą“ Kornela Ujejskiego i „Czy ja wiem“ Gawalewicza, z których pierwszy szczególnie wypadł bardzo pięknie i świadczy o prawdziwym talencie deklamatorskim p. Anny Baruch.

Publiczność była bardzo dobrze usposobioną, obdarzała wszystkich szczeremi i gromkiemi oklaskami, tak, że akustyczna i dla muzycznych produkcyj bardzo wdzięczna sala, trzęsła się od nieustannych oznak zadowolenia, co powinno nadal stanowić dla młodych sił zachętę, a dla stowarzyszenia pociechę, że nadobne reprezentantki tegoż umiały zdobyć odrazu powszechne uznanie.

Podnieść też należy zasługę p. Towiańskiego, który umiał wyszukać, połączyć siły nowe i przygotować je w krótkim czasie z rezultatem zasługującym na prawdziwe uznanie.

Franciszek Bylicki.

Do niniejszej recenzyi winniśmy dodać z naszej strony, że był to koncert prywatny i amatorski i że nie był on urządzony, jak to onegdaj donieśliśmy, dla bezpośrednich celów Ochronek, lecz na zakupno materyału na ubrania dla dzieci uczęszczających do tychże, a mianowicie do Ochronki i szkółki utrzymywanej przez Felicyanki, które od komitetu Ochronek wcale żadnej pomocy nie dostają. O zużytkowaniu zebranych drogą koncertu funduszów będzie umieszczone później osobne sprawozdanie.

Dział ekonomiczny.

Stacye nasion. Według zawiadomienia Ministerstwa rolnictwa istnieją dla dogodności rolników i handlarzy nasion stacye oceny nasion z szerszy mzakresem działania przy Towarzystwie gospodarskiem w Wiedniu, przy radzie kultury krajowej dla Królestwa Czech w Pradze, przy dyrekcyi Zakładu gospodarskiego w San Michele w Tyrolu, nareszcie przy obydwóch krajowych gospodarskich Zakładach naukowych w Nowym Cieszynie i Przerowie.

Zwracając uwagę interesentów na powyżej wskazane stacye, zwracamy uwagę naszych rolników, że podobna stacya oceny nasion istnieje także w kraju naszym, a to przy krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach.

Zadaniem stacyi jest: oznaczyć czystość, siłę kiełkowania i inne przymioty nadsyłanych nasion aby tym sposobem dać możność kupcom i producentom nasion z jednej, a rolnikom i leśnikom z drugiej strony, poinformowania się o rzeczywistej wartości posiadanych przez nich lub zakupić się mających nasion.

Ważność stacyi oceny nasion została za granicą oddawna już uznaną i żaden rolnik nie przedsiębierze większego zakupna nasion kosztowniejszych lub nasion, mających niebezpieczne zanieczyszczenia jak n. p. kanianka w koniczynie, nie zasięgnąwszy poprzednio rady stacyi. Niemniej też poddaje jej każdy uczciwy handlarz nasion swój towar do oceny i puszcza go dopiero w handel po uzyskaniu odnośnego świadectwa. Z tego wynika, że w mowie będąca stacya w Dublanach powinna być uważana za bardzo pożyteczny, a zwłaszcza dla kupców koniczu, nasion pastewnych itp. niezbędny zakład.

Ceny na giełdzie wiedeńskiej
z dnia 12 grudnia.

Pszenica na wiosnę 8·15—8·18; żyto na wiosnę 6·38—6·40; kukurudza na maj-czerwiec 5.41—5·44; owies na wiosnę 6·08—6·09; spirytus kontyngentowany $17^5/_8$ — $17^7/_8$; nafta amerykańska 22 25—22·50, galicyjska „Standard White“ 19·50—19.75, cesarska marka Skrzyński 22·25—22·50.

Od Administracyi „Czasu“

Na odnowienie kościoła na Skałce nadesłał p. J. K. Giecewicz z Insbruku 100 złr.

Na kościół katolicki w Weimarze (wczoraj mylnie wydrukowano: w Kochawinie) złożył p. A. Chyżewski 2 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Podane już w telegraficznem streszczeniu depesze, które ogłosił *Reichsanzeiger:* Cesarza Wilhelma II i cesarza Franciszka Józefa I z powodu czterdziestej rocznicy wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa, brzmią dosłownie:

Do J. C. Mości Cesarza austryackiego w Miramare.

Jest dla mnie szczerą potrzebą serca wyrazić ponownie moje najgorętsze i najgłębsze życzenia szczęścia w dniu dzisiejszym. Z najserdeczniejszą wdzięcznością zachowuję w pamięci Twoją wierną przyjaźń, jaką mi zawsze okazywałeś. Niech Cię Bóg bardzo długo jeszcze zachowa dla szczęścia obu naszych ludów i pożytku pokoju europejskiego. Tysiące pozdrowień dla Cesarzowej.

Wilhelm.

Do J. C. Mości Cesarza Wilhelma w Berlinie.

Wiedeń, w Burgu 3 grudnia 1888.

Pierwsze chwile po moim pobycie w Miramare należą do spełnienia obowiązku serca, aby Ci za ponowne gorące życzenia szczęścia z równą serdecznością podziękować i prosić Cię, abyś był równie pewnym mojej wiernej przyjaźni, jak ja w Twoją wśród wszelkich okoliczności silnie wierzę w przekonaniu, że nasz nierozerwalny węzeł przyjaźni zapewni pokój i hojne przyniesie błogosławieństwo. Cesarzowa odwzajemnia z serca Twoje pozdrowienie. *Franciszek Józef.*

Telegramy własne „Czasu“.

Abbazia 13 grudnia. Delegaci Koła polskiego przybyli tutaj. Złożono liczne wieńce i krzyż palmowy na trumnie zmarłego Grocholskiego. Dzisiaj nastąpi poświęcenie zwłok, poczem przewiezione będą koleją.

Wiedeń 13go grudnia. Wybór prezesa Koła polskiego nastąpić ma w niedzielę dnia 16 b. m. Walka, jeśli będzie, nastąpi tylko co do wiceprezesa.

Namiestnik hr. Badeni odjechał wczoraj wieczór do Lwowa. Żywić można nadzieję, że w sprawie propinacyjnej znajdzie się zadawalniające wyjście.

Uznanie dla wielkich zasług i cnót wyjątkowych Grocholskiego jest tu ogólne. Dzienniki illustrowane podają doskonały jego wizerunek. Przed parlamentem spuszczona chorągiew na znak żałoby. Rząd przyłączy się do oznak żalu i współczucia po tej stracie. Piękny wasz artykuł sprawił w polskich kołach najlepsze wrażenie.

Wiedeń 13 grudnia. W sobotę d. 15 b. m. o godzinie 10 rano odprawi się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Grocholskiego w kościele OO. Bernardynów *(Schotten-Kirche)*. Na nabożeństwo to, urządzone przez Koło polskie, zaprosiło Koło wszystkich posłów, ministrów i Polaków mieszkających w Wiedniu.

Do Abbazyi odjechali posłowie: hr. Łoś August, sekretarz Koła i Klucki.

Wiedeń 13 go grudnia. Giełdy w Londynie i Berlinie śmielsze; dlatego też pomimo kryzys panamskiej ogólne usposobienie giełd także w Paryżu i Wiedniu spokojniejsze. Kursa podniosły się. Grupa Rothschildów poczęła wykupować rentę węgierską.

Wiedeń 13 grudnia. Mijatowich bawił w Wiedniu wyłącznie w charakterze ministra finansów dla regulacyi bieżących spraw finansowych w Laenderbanku. Podróż ta nie miała żadnej politycznej misyi na celu.

Praga 13 grudnia. Niemcy postanowili wstrzymać się od udziału w projektowanej wystawie czeskiej w r. 1891. Powodem tego ma być ich położenie w Czechach.

Budapeszt 13-go grudnia. Minister Baross zamierza zaprowadzić na próbę porto osobowe jedn-dwu i trzy-guldenowe na kilku kolejach żelaznych.

Berlin 13 grudnia. Cesarz Wilhelm rozkazał zaprzestać procesu przeciw *Freissinnige Ztg* z powodu ogłoszenia dziennika. Odnośny numer uwolniono od konfiskaty.

Berlin 13 grudnia. Beningsen zażądał subwencyi państwowej na kolonialne wojsko, złożone z krajowców.

Paryż 13 grudnia. Podług *Figaro*, doniesienia o kryzys w Serbii są prostym wymysłem.

Bruksella 13 grudnia. Ruch w Belgii słabnie wskutek uwięzienia przywódców.

Bruksella 13 grudnia. Sąd wyższy odmówił pannie Poppelin przypuszczenia ją do przysięgi adwokackiej, obszernie motywując odmowę.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 grudnia. (Z Izby deputowanych). Dalszy ciąg szczegółowej dyskusyi nad ustawą wojskową. Steinwender wnosi do § 14 „o rocznym kontyngensie rekrutów“ wstawienie nowego ustępu, ustanawiającego stopę pokojową na 275,000 żołnierzy. Przez to oszczędzi się trzy miliony, które mogłyby być użyte na ciepłą strawę wieczorną dla żołnierzy.

Mattusz stawia dodatkowy wniosek, aby przedłożenia rządowe przed upływem postanowionego w ustawie czasokresu, a tyczące się zmiany lub pozostawienia dotychczasowego kontyngensu rekrutów, we właściwym czasie były Radzie państwa przedkładane.

Minister Welsersheimb oświadcza, że rząd nie może zaakceptować wniosku Steinwendera. Ustanowienie siły zbrojnej w razie pokoju jest wogóle bez celu. Sprawa ta winna być pozostawiona władzom wykonawczym. Praktycznie oznacza się siłę zbrojną w czasie pokoju przez liczbę rekrutów i rozporządzalne środki pieniężne. Przeciwko dodatkowemu wnioskowi Mattusza minister merytorycznie nic nie może zarzucić.

Po oświadczeniu prezydenta, że do przyjęcia tego paragrafu potrzeba będzie dwie trzecie większości, odrzucono wniosek Steinwendera i przyjęto § 14 w brzmieniu komisyjnem wszystkiemi głosami z wyjątkiem Türka. Dodatkowy wniosek Mattusza również przyjęto; § 15 po krótkiej dyskusyi przyjęto bez zmiany, również i § 16—23 bez dyskusyi.

Graz 13 grudnia. W uroczyście udekorowanej sali Akademii technicznej złożył rektor w przemowie hołd Cesarzowi.

Cesarz odpowiadając na przemowę, wyraził swoje zadowolenie, życząc, aby Akademia ta była ogniskiem pielęgnującem umiejętności, tradycyjną austryacką miłość ojczyzny i by na przyszłość przyniosła państwu i krajowi obfite błogosławieństwa.

W przedsionku ustawieni studenci *in corpore* wznosili na cześć Cesarza, gdy opuszczał Akademię, entuzyastyczne okrzyki.

Po oglądnieniu kościoła Serca Jezusowego odwiedził Cesarz Don Alfonsa wraz z małżonką, poczem udał się na dworzec kolejowy, gdzie rektorowi i burmistrzowi miasta wyraził kilkakrotnie swoje najwyższe zadowolenie. Gdziekolwiek zjawił się Cesarz, witały Go zgromadzone tłumy ludu entuzyastycznie. Podczas odjazdu wznoszono przeciągłe okrzyki.

Buda-Peszt 13 grudnia. Izba deputowanych przyjęła ustawę o pokryciu 47-milionowego kredytu.

Paryż 13 grudnia. Aresztowano tutaj robotnika w fabryce wyrobów ołowianych Perraulta. Stoi on pod zarzutem fabrykowania bomb, rzucanych na bióro wystawy powszechnej.

Rzym 13 grudnia. *Riforma* zaprzecza stanowczo doniesieniom prasy watykańskiej, jakoby rząd włoski wezwał notą swych reprezentantów za granicą, aby starali się zapobiedz rewindykacyi świeckiej władzy papieskiej ze strony klerykalnych. *Riforma* oświadcza, że rząd włoski tak długo nie będzie się zajmował klerykalnymi, jak długo pozostaną oni „w sferze słów.“

W Izbie oświadczył Crispi na interpelacyę Bonghiego, iż o wewnętrznych stosunkach w Abissynii nic nie wiadomo. Izba dowie się z dokumentów, które przedłoży, o prawnym charakterze posiadania Massawy.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 grudnia 2 godz. 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	81 85	Oblig. indemn. gal.	104 30
„ srebrna „	82 55	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	93 —
„ 4% złota	109 15	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	88 25
„ 5% pap. nieop.	97 70	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	94 50
Akcye Ban. Aus.-W.	876 —	Akcye Länderbank.	216 50
„ kredytowe	303 90	„ kol. Kar. Lud.	208 —
Londyn	121 85	„ „ lw.-czern.	208 50
Napoleony	9 64	„ „ połudn.	96 50
Dukaty	5 77	Ruble	123 —
Marki	59 67½	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	92 85		
4% „ „ złota	101 20		
Losy prem. węg.	132 50		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 13 grudnia.

Banknoty austr.	167 45	4% Listy likw. pol.	54 90
Krótki Wiedeń.	167 30	Akc. kol. Kar. Lud.	87 87
Banknoty ros.	207 50	„ austr. kred.	159 —
5% Listy zast. pols.	60 40		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 13 grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	123 —	123 80
Marki niemieckie	59 40	59 90
20-to frankówka ważna	9 62	9 69
Rubel srebrny obrączkowy	1 42	1 52
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 60	82 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	93 —	94 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	100 75
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	85 —	86 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	94 50	95 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ 41 let.	91 25	92 25
4% „ „ „ „ 56 let.	90 25	91 25
4½% „ „ „ „	96 25	97 —
5% „ „ „ „	101 25	102 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ „ niepr.	99 75	100 25
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	— —	88 50
6% „ „ „ „ 18 let.	90 —	93 —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	95 —	97 —
6% „ „ włośc. w Lw. *w lik.*	— —	— —
5% „ „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 —	96 25
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	208 —	209 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	207 —	209 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	280 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	23 50
„ Stanisławowa	33 50	34 50
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 40	19 —
„ węgier. „ „	11 60	12 —
„ włosk. „ „	13 —	13 75
Bazylika Bud.-Peszt.	8 20	8 60

Wiedeń 12 grudnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	81 75	81 95
4½% „ srebrna	82 60	82 80
4% Renta złota	109 20	109 40
5% „ papier. nieopodatkow.	97 50	97 70
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	134 40	134 80
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 80	140 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 —	143 50
„ „ 1864 „ 100 „	170 75	171 25
„ „ 1864 „ 50 „	170 75	171 25
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 50	118 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 —	105 70
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	113 80	114 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	301 10	301 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	298 75	299 25
Oest. Länderbank . . . 200 „	214 75	214 —
Austr. węg. Bank . . . 600 „	876 —	878 —
Unionbank . . . . . 200 „	207 50	208 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	153 50	154 —
Wied. Bankverein . . 100 „	96 50	97 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	192 50	193 —
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2433	2437
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	208 —	208 40
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	144 —	145 —
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	208 50	209 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	190 —	191 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	250 40	250 60
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	96 75	97 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	249 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	180 50	181 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	173 50	174 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	123 —	123 50
4½% „ „ papier 50 lat.	100 30	100 90
3% Prem. Boden-Credit Allg.	103 50	104 —
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	90 —	93 —
7% Listy dłużne „ 20 „	95 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	— —	88 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	95 40	— —
5% „ „ „ „	101 20	102 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	101 60	102 20
4% „ „ „ „ „ 41 „	91 —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	96 20	96 60
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	94 50	95 —
5% „ „ hipot. „ prem.	103 25	103 75
5% „ „ „ „ 40 lat.	99 90	100 40
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 50	102 —
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	105 —	105 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 75	102 25
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 60	100 10
„ Jarosław 300 „ „	98 —	98 20
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	80 40	81 —
„ nieopod. „ „ „	86 90	87 40
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	98 60	99 20
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	198 —	199 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	143 25	144 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	124 40	125 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 75	100 —
„ „ „ II Em. 200 „ „	98 90	99 60
„ Nordost. . . . 300 „ „	98 —	98 60
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123 —	123 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	144 30	144 70
„ Węgierskie . „ 100	132 50	132 75
„ Tureckie . . fr. 400	22 25	22 75
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 20	8 45
Kredytowe . . . . . „ 100	184 75	185 25
Insbruku . . . . . „ 20	25 —	25 50
Krakowskie . . . . „ 20	23 —	23 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	63 25	64 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 60	19 —
„ „ węgierskie „ 5	11 60	11 90
Rudolfa . . . . . . „ 10	20 —	— —
Salzburskie . . . . „ 20	26 50	27 50
St. Genois . . . . . „ 42	64 25	65 25
Stanisławowskie . . . „ 20	33 75	34 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 78	5 80
20-frankówki	9 64	9 65
Imperyały rosyjskie	10 02	10 04
Funty Szterlingi angielskie	12 15	12 20
Marki niemieckie za 100 marek	59 65	59 72
Rubel papierowy za 100 rubli	123 —	123 50

Lwów 11 grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	278 50	282 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 —	102 —
4% „ „ „ „ „	94 75	95 75
4% „ „ „ „ 56-letn.	90 —	91 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	91 25	92 50
4½% „ „ „ „ 52-letn.	96 20	97 20
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	94 25	95 25
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	93 —	94 —

Warszawa 12 grudnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 50
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	86 10
5% „ warszawskie I ser.	— —	97 —
„ „ „ III „	— —	92 75
„ „ „ IV „	— —	93 35

Tylko co opuściło prasę
NAKŁADEM KSIĘGARNI
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie:

Kalinka X. Waleryan. Sejm czteroletni, tom III., 8o, str. 115, jako uzupełnienie poprzednio wydanych dwóch tomów tegoż dzieła. Cena 1 złr. 20 ct.

Akta Grodzkie i Ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej, z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie, wskutek fundacyi ś. p. Aleks. hr. Stadnickiego, wydane staraniem galicyjskiego Wydziału krajowego, tom VII., 4o, str. 551. Cena 8 złr.

Archiwum Książąt Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie, wydane nakładem właściciela, pod kierownictwem Z. L. Radzimińskiego, przy współudziale P. Skobielskiego i B. Gorczaka, z trzema litografowanemi tablicami 1366—1506, tom I., 4o, str. 204, 5 złr.; z sześcioma litografowan. tablicami 1284—1506, tom II., 4o, str. 377, 8 złr.

Hirschberg Aleksander. Hieronim Łaski. 8o, str. 323, złr. 2·80.

Majerski Stanisław. Stosunki religijne u starożytnych Greków. 8o, str. 204. Cena 65 ct.

Majerski Stanisław. Życie domowe u starożytnych Greków. 8o, str. 204. Cena 65 ct.

Sas Dr. A. Italiana. 8o, str. 301. Cena 1 złr. 50 ct. (2408-3-3)

Tarnowski St. Henryk Rzewuski. 8o, str. 97. Cena 1 złr. 20 c.

Wobec wystąpień **ks. Bismarcka**, wobec „Kolonizacyi" i tego wszystkiego, co się dzieje, poleca się książkę

NASZE STOSUNKI
społeczno-polityczne

naszkicował z życia
Dr. Seweryn Robiński
(str. 216 i XII). (1669-56-)
Księgarnia **STUHRA** w **Berlinie.**

Kapy, Serwety, Firanki, Portiery

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (2595-2-)
Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie, Sukiennice L. 24.
Ceny bardzo niskie.

KALOSZE

rosyjskie najnowszych fasonów, w wielkim wyborze.

Bieliznę wełnianą
systemu Dr. G. Jaegera, po bardzo niskich cenach — polecają (2539-10-20)
BR. BILEWSCY (dawniej J. Czynciel syn)
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 4.

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (2301-10-)
z Bergen
z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki 40 c.
Konstanty Wiszniewski.

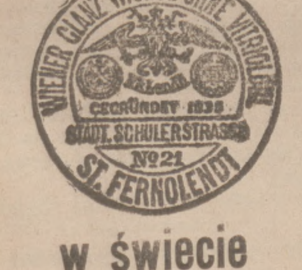
Rozsyłka codzień świeżo wędzonych najlepszych
kielskich szprotów paczka pocztowa marek 2·50—3·50
„ **piklingów** paczka pocztowa marek 1·20—1·50
prócz tego polecenia godne:
najlepsze rosyjskie sardynki, śledzie zwijane, małe rybki, węgorz w galarecie, minogi, kawior i t. p. po najtańszych cenach. (2730 2-2)
L. Kayser, wędzarnia ryb i zakład marynat w **Hamburgu, Poolstrasse Nr. 5.**

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najniższych cenach tylko **S. Berger** w **Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [2501-232-]
Katalogi darmo i opłatnie.

Najlepsze czernidło



w świecie
firmy
St. Fernolendt
w Wiedniu,
które bez trudu daje natychmiast **ciemnoczarny połysk, nie psuje w żaden sposób** skóry, lecz **trwale ją konserwuje.** [1977-10-26]

Do nabycia **prawie we wszystkich handlach Austryi-Węgier.**

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie wyrobu **Fernolendta** i wtedy go tylko przyjmowała, jeżeli ma **powyższą winietę** włącznie z mojem nazwiskiem **St. Fernolendt.**

Doroczna wyprzedaż

brązów, wyrobów ze skóry, pluszu, porcelany, biżuteryj, wachlarzy,

trwać będzie przez miesiąc grudzień
w Magazynie

F. Szukiewicza

w Krakowie, Rynek, linia A—B. (2688-7-12)

Wybór ogromny, ceny tanie.

Towary z lat dawniejszych po cenie kosztu i niżej.

Niezrównaną

i jako **znakomita**
uznaną jest przez pierwsze powagi w kraju i za granicą

Franc. Giacomelli mączka pożywna dla dzieci

jako wzmacniający i niezawodny środek pożywczy dla niemowląt, jako zupełne zastąpienie mleka matczynego. Dla słabowitych dorosłych osób, położnic i cierpiących na piersi najlepsze i najzdrowsze pożywienie, gdyż działa na takie osoby wzmacniająco, rozwalniająco i lecząco. W Wiedniu do nabycia we wszystkich aptekach, większych handlach towarów aptecznych i handlach łakoci. Wielka puszka 80 c., mała puszka 45 c. z opisem użycia.

Erste Wiener Kinder-Nährmehl-Fabrik des FRANZ GIACOMELLI
Wien, Fünfhaus, Stadiongasse Nr. 1.
W KRAKOWIE w aptece LEONA ROSNERA. (2526-6-45)

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia: **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** (1749-8-21)
Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu).

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów
WIELEBNYCH O: O: BENEDYKTYNÓW



Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepsy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.*»



Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulica Huguerie, 3* **BORDEAUX**

Znajduje sie we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

(2421-8-)

Tanie wydawnictwa Józefa Chociszewskiego
w Poznaniu.
W Krakowie do nabycia za pośrednictwem Administracyi „Czasu".

DWIE PRZYGODY CHŁOPA URBANA DŁUGOSZA, opowiedziane dla zabawy przez Figlarskiego, 12o, 64 str., 17 ct.

JOZEF, MŁODY JENIEC TATARSKI. Powieść z czasu napadów tatarskich w XVII. wieku na Podole. 16o, 48 str., 17 ct.

KILKA UWAG O OSZCZĘDNOŚCI, napisał Józef Chociszewski. 8vo, 48 str., 27 cent. Treść: Wstęp. Co mówi pismo święte o oszczędności. Czy przyroda zachęca nas do oszczędności? Czego nas uczy historya powszechna o oszczędności? Oszczędność jest sztuką. Skarbonka. Marnotrawstwo. Kapitał. Oszczędność w Polsce i t. d.

PODRĘCZNIK DO PISANIA LISTOW, w którym wyłożona treściwie i jasno nauka o pisaniu listów, oraz podane liczne wzory, kwity, rewersy, rachunki, wpisy do imienników i t. p., 8o, 192 str., 65 ct.

POKŁOSIE. Zbiór wspomnień o Krakusie i Wandzie, z przesyłką 35 ct.

CZARODZIEJSKA LAMPA W AFRYKAŃSKIEJ JASKINI, z przesyłką 17 ct.

POCIECHA DLA DZIECI, z przesyłką 23 ct.

ELEMENTARZYK DLA POLSKICH DZIECI, z 30ma obrazkami, z przesyłką 8 ct.

GAWĘDZIARZ POZNANSKI. Zbiór powieści, gawęd, wierszy, opowiadań humorystycznych, dowcipów itd., 128 stron i 30 rycin, z przesyłką 77 ct.

GAWĘDY STAREGO LESNICZEGO. 100 str. i 12 rycin, z przesyłką 50 c.

ZIMOWE WIECZORY PRZY KOMINKU z 8 rycin., z przesyłką 41 c.

GAWĘDZIARZ. Zbiór gawęd, wesołych i ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek i t. d., z przesyłką 41 ct.

Można też nabyć powyższe cztery wydawnictwa, oprawne w jednym tomie, za cenę 2 złr. z przesyłką. Taki tom zawiera 65 rycin i 420 stron wielkiego formatu.

WESOŁY CZARODZIEJ. Zbiór ciekawych sztuk czarodziejskich, magicznych, fizycznych, chemicznych, rachunkowych i t. d. dla rozrywki młodzieży i pomnożenia zabawy w wesołych towarzystwach. Z 12 obrazkami — z przesyłką 27 cent.

PRZEMOWIENIA przy uroczystościach weselnych i chrzcinach. Zbiór wierszy toastów, przemówień i życzeń dla uprzyjemnienia godów weselnych, z uwzględnieniem uroczystości złotego i srebrnego wesela — z przesyłką 27 cnt.

SKARBCZYK POEZYI POLSKIEJ, zawierający 68 większych i mniejszych utworów poetycznych, jak np. Maryę Malczewskiego, Jana Bieleckiego, Bitwę Racławicką, Tyrteusza itd., 256 str. — z przesyłką 50 cnt.

ZYWOTY ŚWIĘTYCH PATRONOW NARODU POLSKIEGO dla ludu i młodzieży. 12o, 208 str., z rycinami, 60 cent.

Za otrzymaniem należytości żądane dzieła wysłane będą odwrotną pocztą.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 3; w Krakowie, Sukiennice Nr. 20; w Czerniowcach, Rynek Nr. 2; **poleca swojego wyrobu**
znakomite środki, odszczególnione 10-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów, — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe i na porost włosów.** W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. — Cena 1 złr. 20 ct.

Esencya miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny, **do czyszczenia zębów.** Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 ct. (2473 8-)

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Dregistów i Fryzyerów znajduje się

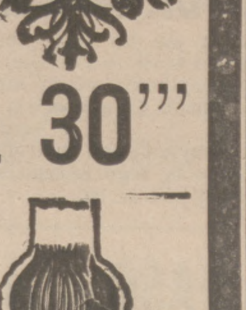
VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BISMUTEM
Przez **CH^ES FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ
[2433-77-]

R. DITMARA

c. k. uprzywilejowana
Fabryka Lamp w WIEDNIU.





R. DITMARA

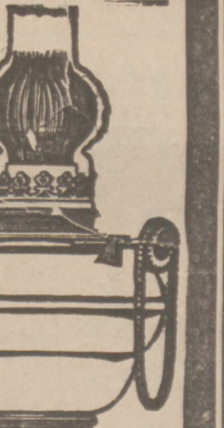
c. k. uprzyw.

Wiedeńska Lampa błyskawiczna 30'''

(Patent 1888)
i ma
niezwykłą świetlną siłę 105 świec,
która przez fotometryczne pomiary pp.:
Dra Leonh. Webera, kr. profesora kr. uniwersytetu w Wrocławiu i **Dra Rud. Benedykta,** docenta c. k. technicznej akademii w Wiedniu stwierdzoną została, zatem bynajmiej nie polega na dowolnem przypuszczeniu.

R. Ditmara c. k. uprzyw. Lampa błyskawiczna 30'''

zaświeca się, reguluje i gasi z dołu,
jest możliwie pojedynczo skonstruowaną i wymaga tylko zwykłego obchodzenia się, mieści nafty na 10 godzin świecenia
i jest tańszą, jak wszelkie lampy podobnej konstrukcyi, tak krajowe jak i zagraniczne.



Palnik lampy błyskawicz. wraz z korpusem.

R. Ditmara
c. k. uprzyw. Palniki meteorowe z kulistym płomieniem

w wielkościach:	15'''	20'''	25'''	30'''	35'''	45'''	
o sile świetlanej:	28'''	45'''	66'''	76'''	120'''	157'''	świec

są na odpowiedniej wielkości
stojących, wiszących i ściennych lampach, latarniach itd. w najrozmaitszem wykończeniu i po różnych cenach do nabycia. (1774-16-20)

Lampy Ditmara ma na składzie każdy znaczniejszy magazyn lamp.

FABRIKS-ZEICHEN.

Ekonom energiczny, młody i zdrowy, z wszystkiemi gałęziami gospodarstwa obznajomiony — poszukuje od 1 stycznia 1889 posady. Adres: **A. E. 1820** poste rest. **Czudec** via **Rzeszów.** (2750-2-3)

Poszukuje posady

jako gospodarz do obszaru dworskiego, lub jako podleśniczy do lasów dworskich. — Adres: **Jan Bygel** w **Wydaczu,** p. **Frysztak.** (2680 3-3)

Agronom

z kilkoletnią praktyką wzorowych gospodarstw, bardzo dobrze uzdolniony w hodowli koni i bydła, rozumiejący się na leśnictwie jakoteż uprawie chmielu, z b. dobremi świadectwami z posad, na których zostawał po 4 lub 5 lat, poszukuje odpowiedniej posady od 1 stycznia, 1 kwietnia lub 1 lipca 1889 r. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **K. K. Nr. I.** poste rest. **Frysztak.** (2749-2-3)

Poszukuje się do kupna za gotówkę około **15000 dębowych progów kolejowych** 8' dług. 6—10" reńsk. grub., z czego ⅓ część może być 6—9" reńsk. grub., z dostawą na przyszłą wiosnę. **K. Zangerl, Cüstrin II., Preussen.** (2741-3-4)

H. H. Kristensen

w Gothenburgu w Szwecyi
sprzedaje po najtańszej cenie (2642-2-2)
śledzie.

Wina oedenburskie

(WĘGIERSKIE)
w butelkach i beczkach, są do nabycia u **Antoniego Schulza,** ulica Krupnicza Nr. 10 w **Krakowie.** Beczki i opakowanie policza się po cenie kosztu. (2664-7-12)

Okruchy z herbaty

piękny liść z najlepszych gatunków herbat rozsyła

I. gatunek	3 złr. 20 cent.	za kilo włącznie
II. „	2 „ — „	z opakowaniem

handel herbat i rumów
A. M. Mandl, król. pruski nadworny dostawca
w **Bernie moraw.** (2613-3-10)



Pfanhausera przenośne konewki!
Pfanhausera chłodniki do mléka!
Najlepszy i najtańszy chłodnik!
Kompletne urządzenia mleczarskie!
Żądajcie katalogów! (2500-42-50)
A. Pfanhauser,
WIEN, VIII, Strozzigasse Nr. 41.

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2230-21-)

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

BAYERA
salicylowo-kauczukowy plaster

jest niezrównanym do gruntownego, bezpiecznego i niebolesnego usunięcia
odgniotków i wszelkich narośli skórnych.
1 paczka tego znakomitego plastra z dokładnym opisem użycia, kosztuje 30 ct. pocztą 35 ct., **za przysłaniem gotówki w markach listowych.** Zamówienia przyjmuje tylko **apteka „zum römischen Kaiser", Wien, I. Wohlzeile 13, Hugo Bayer, aptekarz.**
(1668-7-12)

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy"!

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy
Pain-Expeller
z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

KUNDMACHUNGEN

von **Gemeinde-** und **Sparcassa-Aemtern, Gutsverwaltungen etc.,** sowie alle behördlichen Anzeigen
Edicte, Feilbietungen
Verlassenschafts-Anzeigen
Aufrufe
werden auf Grund langjähriger Erfahrung fachgemäss unter Garantie prompter Ausführung besorgt und liefert vorschriftsmässige Belegblätter

Rudolf Mosse

Annoncen-Expedition
Wien, I., Seilerstätte Nr. 2.

Wyszedł
Kalendarz Krakowski Józefa Czecha na rok 1889

połączony z Zapiskami na każdy dzień miesiąca

i jest do nabycia we wszystkich Księgarniach i Składach papieru w Krakowie **po cenie 50 ct.** za egzemplarz mocno oprawny w tekturkę z grzbietem płóciennym. — **Główny skład w Drukarni „Czasu“ w Krakowie.**

Kalendarzy w komis nie daje się.

(2755)

Za duszę ś. p.

Teofila Rutkowskiego

odprawionem będzie

w piątek d. 14 grudnia b. r.

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

na które pozostała żona prosi o współudział Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

Wezwanie.

Wzywam pana **L. K.** o zapłacenie reszty długu w kwocie **20** złr. w przeciągu trzech dni, w przeciwnym bowiem razie wymienię całe nazwisko i sprawę oddam na drogę sądową.

(2735) ***Ign. Siemiński.***

Osoba młoda

z domu niemieckiego, poszukuje miejsca do dzieci lub zarządu domu, od Nowego Roku. — Adres: **A. C. 1820,** p. r. **Czudec** pod Rzeszowem. (2763-1-3)

KUCHARZ

kawaler, który przez dłuższy czas praktykował w Niemczech, poszukuje posady od 1 stycznia w restauracyi lub też prywatnie. — Łaskawe oferty proszę nadesłać pod adr. Ciszewski, Kaufmännisches-Vereinshaus, Leipzig. (2760-1-3)

JEST DO SPRZEDANIA

prawdziwie domowa

BIBLIOTECZKA,

składająca się z bardzo wielu cennej wartości dzieł, broszur, map, rycin, albumów i wycinków z gazet, istna kopalnia do kroniki i ciekawych wiadomości; oprócz tych (2757-1-) znajdują się dziełka i broszury interesujące młodszych gospodarzy rolniczych. — Spis takowych można odczytać w handlu Wgo **Schumana,** kupca porcelany w Krakowie w Rynku głównym.

Poszukuje się bony

w sile wieku, do małych dzieci. — Uprasza się o podanie warunków pod adresem: **M. G. O., Chlebów o. p. Grzymałów.** (2737-1-2)

Proszę używać przeciw kaszlowi zaflegmieniu i chrypce tylko

słodowo-ziołowe cukierki

Józefa Rummla, wyrabiane ze słodu i ziół karpackich; działają wedle świadectwa fizykatu, dyplomów wystawy Kraków 1887, wystawy lekarskiej Lwów 1888 i setnych poleceń bardzo skutecznie, bo odwilżają flegmę przy kaszlaniu. **Paczka 10 c.** W Krakowie mają na składzie: K. Molęcki, fabr. piern., A. Masłowski, cukiernia, J. Mika, handel łakoci, A. Siedlecki apteka, W. Borkowski, apt., L. Rosner apt. (2762-1-12)

„WYRÓB KRAJOWY“.

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Dostać można we wszystkich aptekach.

Cena słoika **36** ct. (2736-1-)

Do wydzierżawienia

zaraz lub od 1go marca 1889 roku

folwark

obejmujący około 400 morgów przestrzeni. (2729-2-4)

Bliższych szczegółów udzieli na żądanie **Administracya dóbr ks. Sapiehy w Oleszycach.**

ZIÓŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 centów, za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (2685 6-)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

Na rok 1889

Cennik czasopism

polskich, niemieckich, francuskich, włoskich i łacińskich, na które przyjmuje prenumeratę, wysyła na żądanie (2748-2-6)

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w ***Krakowie*** (ul. św. Anny Nr. 2),

darmo i opłatnie.

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZ.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca

Zbiór Kolęd ułożony do śpiewu lub na sam fortepian przez *Józefa Sierosławskiego,* z piękną ryciną kolorowaną. Cena złr. 1·20. (2684-4-5)

Osoba młoda, znająca się na gospodarstwie, szczególnie szwaczka, poszukuje posady. — Bliższa wiadomość pod liter. **M. B.** poste restante **Bochnia.** (2744-3-3)

OGRODNIK,

28 lat liczący, kawaler, który mówi po polsku, niemiecku i czesku i obeznany jest we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, posiadający dobre świadectwa, poszukuje posady od 1 stycznia. Łaskawe oferty pod literami **M. T. 111** poste restante **Jaworzno** pod Szczakową. (2743-3-3)

Pisarz prowentowy

kawaler, który przez dłuższy czas pozostawał w większych majątkach, poszukuje zaraz lub od Nowego roku posady — zaopatrzony jest paszportem legalnym. — Łaskawe oferty pod liter. **R. R. E. Nr. 7** w **Krakowie,** ul. Kurniki, w sklepiku. (2679-3-3)

Pisarz rutynowany w czynnościach: **adwokackich, notaryalnych, sądowych i politycznych,** z szybkiem, kształtnem i czytelnem pismem, władający językiem polskim, ruskim i niemieckim, z chlubnemi świadectwami — poszukuje **zaraz** i gdziekolwiek posady kancelaryjnej. — Łaskawe oferty pod liter. **M. O.** poste restante **Kraków.** (2727-2-3)

Na wilię na drzewko

różne ozdobne

PIERNIKI SALONOWE

w paczkach po 40, 30 i 20 c.

Placek królewski przekładany

1 złr. 50 cent.

Paczka przekładanych pierników

z konfiturą za 50 cent.

Całusków 30 za 25 cnt.

W FABRYCE PIERNIKÓW

K. MOLĘCKIEGO

w KRAKOWIE

przy ulicy Brackiej pod Nr. 5,

istniejącej od przeszło 32 lat.

(2756-2-5)

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (2196-33-40)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy **wrzodzianki,** pryszcze, **czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych** włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. **oraz w aptece p. Siedleckiego.** (2521-29)

Najlepsze harmonijki ręczne

z 1, 2 i 3 rzędami klawiszów.



Harmonijki orkiestrowe z głosami stalowemi i skórzanemi miechami własnego wyrobu, tudzież wszelkie inne instrumenta muzyczne, skrzypce, cytry, flety, klarnety, trąbki, szafki grające, harmonijki ustne, ocariny, pozytywki, arystony, pozytywki dla ptaków, albumy z muzyką, kufle do piwa i wina, necesery damskie z muzyką i t. p. (2516-5 20)

J. N. Trimmel

fabryka harmonij

w **Wiedniu,** VII., Kaiserstrasse Nr. 74.

Cenniki harmonij lub instrumentów muzycznych opłatnie.

JUŻ WYSZEDŁ

Kalendarz Katolicki Krakowski na rok P. 1889

ozdobiony wieloma rycinami (z tych jedna **kolorowana**) z **dodatkiem bezpłatnym** ozdobnego kalendarzyka biórkowego, zawierający dobór artykułów znanych w literaturze pisarzów i **dokładny dział informacyjny.**

Cena egz. broszurowanego **50 ct.,** oprawnego **65 ct.,** w bardzo ozdobnej oprawie pąsowej ze złoceniami i złote brzegi **1 złr. 25 ct.**

Na przesyłkę 1 egz. dołączyć należy 20 ct., 2 egz. 25 ct., wreszcie przesyłka 3 do 12 egz. kosztuje tylko 36 ct. (2759-1-4)

NAKŁAD KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO w KRAKOWIE.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Przy losowaniu odbytem dnia 7 grudnia 1888 r. wylosowano:

$4\frac{1}{2}\%$ **listów zastawnych** umarzalnych w **$38\frac{1}{2}$** latach, złr. **4.251,000,**

4% listów zastawnych umarzalnych w **$40\frac{1}{2}$** latach, złr. **302,800** i

4% listów zastawnych umarzalnych w **50** latach, złr. **81,200.**

Wylosowane dnia 7go grudnia 1888 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od **d. 1go kwietnia 1889 r.** w hipotecznej kasie kredytowej Banku austryacko-węgierskiego w Wiedniu i we wszystkich zakładach Banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 7go grudnia b. r., jakoteż listów zastawnych niepodniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień $4\frac{1}{2}$ i 4% listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady Banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z najbliższym terminem kuponu, przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 7go grudnia b. r., z dniem **1 kwietnia 1889 r.**

5% listy zastawne, wydane przez Bank austryacko-węgierski, zostały z dniem 4 czerwca 1887 zupełnie wylosowane i ich odsetkowanie ustało.

Wiedeń, dnia 10 grudnia 1888 r. (2761)

AUSTRYACKO-WĘGIERSKI BANK

A. Moser,
gubernator.

Gf. Nemes, jeneralny radca. **Leonhardt,** jeneralny sekretarz.

Doniesienie o otwarciu handlu.

Fabryka obuwia w Mödling

sprzedaje swoje wyroby uznane za dobre i tanie (2758-1-5)

przy ulicy Grodzkiej pod L. 34

i prosi o liczny popyt.

Alfred Fraenkel.

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i kr. Apostolskiej Mości.

Bogato wyposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona

XIII. loterya państwowa

na wspólne wojskowe cele dobroczynne.

8,087 wygranych w ogólnej ilości 200,000 zlr.

mianowicie

jedna główna wygrana 100,000 w zjednoczonej rencie papier., z **3** pobocz. wygranemi po **500** złr., następnie **10** wygranemi po **1000** złr. i **70** wygranemi po **100** złr. zjednoczonej renty papierowej, wreszcie z wygranemi w gotówce ogólnej kwoty **80,000** złr.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 28 grudnia 1888.

Los kosztuje 2 zlr. w. a.

Bliższe objaśnienia zawiera rozkład gry, który można dostać darmo przy zakupnie losów w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu, Stadt, Riemergasse 7, 2. Stock in Jacoberhof, tudzież w licznych miejscach sprzedaży.

Losy przesłane będą opłatnie. (2161-5-6)

Wiedeń, we wrześniu 1888 r. **Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych,** oddział loteryi państwowej.

Znak fabryczny nici szpulkowych. **Znak fabryczny bawełny do pończóch.** **Znak fabryczny nici szpulkowych.**

Harlanderska
bawełna do pończóch i nici szpulkowe.

Na **wiedeńskiej i paryskiej wystawie powszechnej odznaczone pierwszemi nagrodami.** Ogólnie lubiane z powodu **znakomitego gatunku** — są do nabycia we wszystkich **hurtownych i znacznych częściowych handlach państwa austryacko-węgierskiego.** (1984-13-26)

Węgle kamienne

w najlepszym gatunku, tak częściowo jak i w oryginalnych wagonach, z 5% nadwyżką wagi, z odstawą do domu i ze zniesieniem do piwnicy, po umiarkowanych cenach — dostarcza każdego czasu i poleca się łaskawej pamięci Szanownej Publiczności (2731-2-3)

Ludwika Gebhardtowa

wdowa po ś. p. Gustawie Gebhardzie, przy ul. Pawiej L. 24 w Krakowie.

PP. Geometrzy, którzy potrzebują dyurnisty, mogą mieć pomocnika rutynowanego, który służył w katastrze, technika, biegłego także w teraźniejszych czynnościach ewidencyjnych. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności p. **Gromczakiewicz**, komisarz obwodu II. Magistratu w **Krakowie.** (2728-2-3)

Od Administracyi „Czasu.“

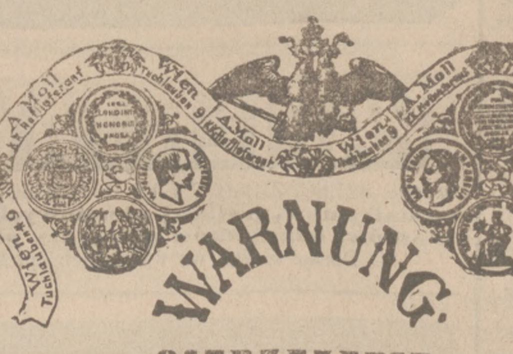
Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratorom „Czasu“ wszystkie dzieła Długosza tj. 14 sporych tomów w 4ce z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr., **za nadzwyczaj tanią cenę 30 złr.** Należytość może być nadesłaną wraz z przedpłatą na „Czas“, poczem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

Potrzebna jest suma 3000 złr.

na spłatę długu hipotecznego, będącego na pierwszem miejscu po Kasie Oszczędności. Wiadomość u właściciela pod adresem: **„Śródmieście“ poste restante Kraków.** (2742.2-5)

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,



OSTRZEŻENIE.

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (2580-77-)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 zlr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., W deń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski, Siedlecki, E. Stockmar apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w STANISŁAWOWIE A. Beill apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt., — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

6 g. 35 rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
6 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

Wyjazd z Tarnowa

2 g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima,
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z N. Sącza, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (2389 100)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów: **Katalog ważniejszych czasopism polskich, francuskich, niemieckich i angielskich na r. 1889, na które prenumeratę przyjmuje księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.**

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni *Józef Łakociński.*